Nr. 274. We Lwowie — Piątek dnia 7 Listopada 1902. **Rok XLII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“
kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Cibrowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Ustąpienie ks. Eulenburga z Wiednia.

Lwów 6 listopada.

Niema jeszcze urzędowego ogłoszenia, ale rzeczą jest już postanowioną, że ks. Eulenburg ustąpi z posady ambasadora niemieckiego we Wiednia, a zajmie ją br. Wedel, obecnie ambasador w Rzymie. Br. Wedel, zanim się poświęcił służbie dyplomatycznej, bawił kilka lat we Wiedniu jako pełnomocnik wojskowy przy ambasadzie niemieckiej, — zresztą nie wiele wiadomo ogółowi o jego działalności dyplomatycznej, chociaż wcale szybko awansował.

Odwołanie ks. Eulenburga z Wiednia tłumyczą jego wiekiem i częstem zapadaniem na zdrowiu. Jedno i drugie prawda, ale gdyby te jeno zachodziły powody, powinien był już dawno ustąpić. Wszelako ani książę nie podawał się do dymisyi, ani też gabinet berliński mu jej nie podsuwał. Cesarz Wilhelm był z jego usług w Austro-Węgrzech wielce zadowolony, nadał mu przecie godność księcia, zapraszał z sobą na wycieczki morskie itp.

Ostatecznie jednak faworyt cesarski ustępuje, i kończy swoją służbę czynną. Z czasem bowiem stanowisko jego we Wiedniu stało się niemożliwem do utrzymania właśnie dla tych powodów, dla których tamtejsze usługi jego tak wysoko ceniono w Berlinie. Że na posadzie ambasadora Niemiec we Wiednin zmiana nastąpi, że nastąpić **musi**, o tem już przeszło od roku powszechnie mówiono. Chciano historyę zatuszować, wyprawiając Eulenburga na długie urlopy; Eulenburg jakoby nosił jeno tytuł ambasadora — ale nic nie pomogło.

A nie tak dawno jeszcze pozycya jego była wprost imponującą — wszechmożny w Austro-Węgrzech madiaryzm nosił go przecie na rękach, gdy cesarz Wilhelm nietylko przybył do Węgier na manewry cesarskie, ale i urzędową wizytę złożył Budapesztowi i unoszony swoim impulsem krasomowczym prawił Madiarom takie rzeczy, że się im oczy z zachwytu przewracały, jak Lubomirskiemu w toku perory Zagłoby. Powszechnie wiadomą jest tajemnicą, że podczas pobytu Wilhelma II w stolicy Węgier pruscy mężowie stanu bawili się w rozhowory, arcymiłe madiaryzmowi a będące wierutną zdradą stanu wobec Austryi i najhaniebniejszem szalbierstwem wobec monarchy, należącego do trójprzymierza.

Wkrótce jednak spostrzegli się węgierscy mężowie stanu, że polityka pruska była zawsze, jest i będzie szalbierczą — ochłonęli z zapału dla „swego“ sprzymierzeńca z nad cuchnącej Sprewy, poczęli się bliżej przypatrywać robotom ambasady niemieckiej — i przekonali się, że jeneralny konzul niemiecki w Budapeszcie, grający tam otwarcie rolę ambasadora Niemiec przy gabinecie węgierskim, spiskuje po prostu z Niemcami siedmiogrodzkimi (tak zwanymi Sasami), że budzi ogarniętych snem ciężkim Niemców banackich (tak zwanych Szwabów), słowem że z Niemców węgierskich organizuje srogi klin, mający *ad majorem gloriam* Alldeutschlandu wbić się Madiarom w samo serce.

Zebrano poszlaki, i ów ambasador niemiecki „przy rządzie węgierskim“ wnet wyleciał z Budapesztu i z Austro-Węgier. Ale zawiany ruch alldeutscherski we Węgrzech zaczął bujnie wschodzić, krzewić się, i madiarska ślepa miłość, ba usłużność dla Niemiec i ich cesarza, zamieniła się w mściwość iście madiarską.

Jeżeli Eulenburg na tyle sobie pozwalał u czujnych a rezolutnych i potężnych Madiarów, to czegoż on dopiero nie dopuszczał się w Austryi! Cały ruch alldeutscherski w Przedlitawii, cały niby to religijny, a w istocie antyaustryacki i antyhabsburski ruch „Los von Rom“, cała pewna siebie impertynencya Schoenererów i Wolfów, którzy w parlamencie wiedeńskim wręcz propagowali zdradę stanu — wszystko to grasowało i grasuje, czując że ma za sobą plecy arcypotężne.

A zarazem powstawały, szerzyły się intrygi przeciw pozycyi hr. Gołuchowskiego. Austryackich mężów stanu, wysoką beamteryę austryacką można było tumanić, hypnotyzować, ale nie dostojnika tej miary, co teraźniejszy sternik zewnętrznych spraw austro-węgierskich. Jego przenikliwość podejść, jego wiarę zwątlić, jego wierność dla ukochanego monarchy wyprowadzić na pole prusackie, było niepodobieństwem. Więc podkopać go, obalić.

Ale fatalnie poszło prusactwu z Madiarami. Minister prezydent Szell publicznie się odgrażał prusacyzmowi, w całej prasie niemieckiej powstał lament na Madiarów. Czego oni chcą od „niewinnych“ Niemców? Napróżno! Madiaryzm nieubłaganie tępi wszystko, co trąci germanizmem. Równocześnie poczęły ucichać i ucichnęły wycieczki prasy niemieckiej i wogóle intrygi prusackie przeciw hr. Gołuchowskiemu, którego zasługi delegacya węgierska z roku na rok prawdziwą czcią otacza. Ujęciem sobie Madiarów chciał prusacyzm opanować z kretesem Austryę i wyrugować hr. Gołuchowskiego.

Wszystko atoli poszło na opak — germanizm przydeptany we Węgrzech, hr. Gołuchowski pozostaje na swojej posadzie, a ks. Eulenburg wyleciał z Wiednia.

Galicya w budżecie państwowym.

IX.

Wiedeń 3 listopada.

IV. Ministerstwo skarbu.

Preliminarz budżetu ministerstwa skarbu podzielony jest na pięć rozdziałów: administracya skarbowości, zarząd kas, podatki bezpośrednie, cło i pobory pośrednie, wreszcie zarząd budynków dykasteryalnych, drukarnia państwowa. ttd. itd.

Budżet preliminuje dla Galicyi jako wydatki zwyczajne na płace urzędników i sług przy dyrekcyi krajowej i 17 powiatowych, tudzież przy 2 urzędach dla wymiaru należytości skarbowych kwotę 2,998.249 kor.

Personal systemizowany składa się:

a) przy koncepcie:

1 wiceprezydenta, 3 radców dworu, 38 starszych radców skarbowych, 32 radców skarbowych, 20 sekretarzy, 62 starszych komisarzy, 4 inspektorów podatkowych, 1 inspektora salin, 79 komisarzy (1 posada od 1 lipca 1902), 86 koncepistów (3 od 1 lipca 1902), 66 praktykantów (4 adjuta po 1000 kor. od 1 lipca), łącznie zatem 156 posad wyższych, a 236 niższych, a więc stosunki awansu wprost najniekorzystniejsze, bo zanim najmłodszy praktykant doczeka się złotego kołnierza, muszą po dwakroć ustąpić wszyscy wyżsi urzędnicy.

Z faktu, że na niektóre posady preliminowano pobory dopiero od 1 lipca 1902 domyślać się należy, (gdyż i motywa nie zawierają stanowczego wyjaśnienia), że administracya skarbowa zamierza „poprawić awanse“ i „zachęcić“ młodzież do służby skarbowej kreowaniem **jednej** posady w IX randze, **trzech** w X i obdarzyć kraj 4 adjutami!

b) przy oddziale rachunkowym:

1 dyrektor, 17 radców, a 2 starszych radców rachunkowych, 52 rewidentów, 53 oficyałów, 54 asystentów i 44 praktykantów. Stosunek awansu zatem jeszcze gorszy; nie lepsze są też stosunki przy oddziale kancelaryjnym i przy ekonomacie.

Wydatków nadzwyczajnych w tej rubryce rząd nie przewiduje wcale.

Wydatki zwyczajne na administracyę podatkową i służbę podatkową przy starostwach wynoszą dla Galicyi 1 766.655 kor., a to płace: 6 starszych radców skarbowych, 20 radców, 60 starszych inspektorów podatkowych, 67 inspektorów, 67 koncepistów i 46 praktykantów — 2 radców rachunkowych, 5 rewidentów, 5 oficyałów, 5 asystentów, 4 praktykantów, 4 poborców w VIII i 41 w IX randze, 40 oficyałów podatkowych w X, 42 adjunktów w XI randze, 8 praktykantów, 8 oficyałów kancelaryjn. i 7 kancelistów.

Wydatki nadzwyczajne (budowle rządowe w Bolechowie 20.347 kor., w Czortkowie 40.000 kor.) razem przeto 60.347 kor. (Bukowina kor. 90745).

Wydatki zwyczajne na płace dla urzędników głównej kasy we Lwowie i w Krakowie 141.973 kor.

Utrzymanie straży skarbowej ma kosztować 3,858.130 kor. (w całej Austryi 20,060.000 kor.)

Wydatki zwyczajne (płace urzędników) na urzędy podatkowe w Galicyi 3,476.765 kor.

Prokuratorya Skarbu:

1 radca dworu, 5 starszych a 6 radców skarbowych, 11 sekretarzy, 14 adjunktów, 8 koncypistów i 16 koncypientów. Łączny wydatek 349.257 kor. (Czechy 273 028 k.)

Ciekawy a charakterystyczny szczegół wykazuje rubryka „pokrycie“ przy rozdziale prokuratoryi Skarbu. Otóż preliminarz budżetowy spodziewa się ze swoich prokuratoryi na rok 1903 z tytułu zwrotu kosztów wygranych procesów łącznie w całej Austryi 93.660 kor. z czego wypada na Galicyę ściągalnych kosztów 28.000 tj. prawie jedną trzecią całego dochodu.

Czy w Galicyi prokuratorya Skarbu tak doskonale adwokatuje, czy ludzie tak napastliwie z fiskusem się procesują i to przeważnie zamożni, czy też jesteśmy w ściąganiu tych kosztów tak bezwzględnymi... Coś podobno o tem kiedyś gdzieś czytałem... Ale nie tu miejsce na refleksye... Powiedzmy chyba tutaj ogólnikowo, że prócz wydatków na organy egzekucyjne stałe, rząd na dyurna i pomocników egzekucyjnych preliminuje kwotę 2,364.700 kor. z czego na Galicyę wypada 1,132.000 kor.

Tutaj należy wspomnieć, że z sumy 6,000.000 kor., którą skarb państwa rozdzielić ma między kraje koronne po myśli ustawy z dnia 25 października 1896 Dz. u. p. nr. 220 na Galicyę na rok 1903 wydada kwota 712.234 kor.

Zarząd ceł ma kosztować 333.876 kor. a katastru gruntowego 415.035 k.

Konstatuję, że mimo licznych domagań się Koła polskiego, uchwał komisyi budżetowej i całego parlamentu z okazyi debaty budżetowej w r. 1902 preliminarz tegoroczny nie zawiera żadnych pozycyj dla jakoby zamierzonej reorganizacyi urzędów katastr. rewizyi ksiąg gruntowych i powiększenia personalu. Czyli: postulat Koła w tym względzie rząd wprost lekceważącem milczeniem pominął, nawet nie uznając potrzeby usprawiedliwienia tego.

Przejdźmy teraz do dochodów czyli budżetowo t. zw. pokrycia. Do rubryki tej należą bezpośrednie podatki, pośrednie daniny i cła.

Dochód z bezpośrednich podatków wynosić ma w r. 1903 ogółem kwotę 285,932.050 k. w r. 1902 preliminowany był na 278,235.600 k. Preliminarz ten zwykle jest niższym od rzeczywistości bo np. w r. 1901 uiszczono tytułem podatków 292,250.144 k.

a) podatek gruntowy: na całą monarchię preliminowano na rok 1903 54,000.000 kor. o 800.000 k. mniej jak w r. 1902 — na Galicyę 7,880.000 k. (a więc prawie ósma część całego dochodu);

b. podatek domowy: w całej Austryi w r. 1903 — 10,018.750 k. o 198.750 k. więcej jak w r. 1902, w tem Galicya 2,985.000 k. czyli zwyż piąta część całości);

c. podatek domowo-czynszowy na r. 1903 w całej monarchii 65,187.500 k. w tem Austrya niższa z Wiedniem 31,700.000 koron, Galicya 4,630.000 k.

Podatek 5 proc., od budynków zwolnionych od podatku 6,954,000 kor. Galicya 668.000 kor. (Austr. niższa 3,660.000 k.).

Galicya zapłacić ma tedy tytułem podatków realnych 16,163.000 k. w stosunku do dochodów całej rubryki (136,160.250 k. a przy uwzględnieniu podatków domowych Wiednia 34,760.000 k.) prawie szóstą część.

Podatki osobowe.

Dochód z tego podatku preliminuje budżet wyższy o 3,331.600 k jak na r. 1902 — w kwocie 146 676.600 k. Tytułem

a. Podatku zarobkowego ma zapłacić Galicya 4 955 000 koron.

W tem 9000 podatku z domokrążstwa — (ogólna suma 87.114.000 k.)

b. Podatek rentowy ogólna suma 8 300.000 k. Galicya 1,000.000 k.

c. podatek osobisto dochodowy 51,162.600 k. Galicya 3,295.000 kor.

d. Należytości egzekucyjne 2,001.500 k. z tego na Galicyę 1.120.000 k.

e. Procenta od zaległości 1,093.700 k. Galicya 200.700 k.

W całej Austryi mają na r. 1903 dać bezpośrednie podatki 285,932 050 koron. Galicya 26,773.700 k. Najwyższy dochód 103,726 000 k. daje Austrya niższa, najniższy 1,471,900 k. Gorycya i Gradyska. *G.*

Korespondencye.

Paryż 1 listopada.

(Wielki rabin Francyi o nowonawróconych. — Nieznane szczegóły z życia markizy Pompadour).

Masonerya i żydowstwo tutejsze oburzone na nowonawróconego Gastona Pollonais; w prasie liberalnej kipi jak w kotle. Redaktor *République Française* miał nawet w tej sprawie interview z... wielkim rabinem Francyi, Sadok Khanem. Żydów nie tyle oburza fakt przejścia Pollonaisa na łono Kościoła, ile słowa wyrzeczone przez ks. Domenecha: „Czy wyrzekasz się wiarołomstwa i przesądu (*perfidie et superstition*) żydowskiego?“

— Przechodzenie izraelitów na katolicyzm — rzekł wielki rabin z goryczą — należy we Francyi, a osobliwie w Paryżu, do wypadków bardzo częstych.

— Świat żydowski — biadał Sadok Khan — dał katolicyzmowi arcybiskupów (np. ołomunieckiego arcybiskupa dr. Kohna), biskupów, kanoników, księży świeckich i zakonników. Wspominał pan, że pewną część naszych współwyznawców poirytowała formuła kościelna o odprzysiężeniu się. Winienem więc panu powiedzieć, że Kościół katolicki rozróżnia trzy rodzaje akatolików tj. „niewiernych, którzy nie mieli nigdy żadnej styczności z wiarą katolicką, „heretyków“, którzy wyznają błędną wiarę chrześcijańską i „wiarołomnych“ tj. żydów, ktorzy trwają w swym uporze i nie chcą uznać Boga prawdziwego. Co się zaś tyczy przesądu, zabobonu, to ten w rozumieniu kościelnem oznacza błąd religijny.

Rabin, wyjaśniwszy w ten sposob formułę kościelną, ostro jednak zaatakował ks. Domenecha, że w przemowie swej do neofity wyliczał szkody, jakie żydowstwo wyrządziło ostatnimi czasy katolickiej Francyi. Na dalsze pytania sprawozdawcy oświadczył Sadok Khan, że żydzi stawiają niezliczone trudności tym, którzy chcą przyjąć wiarę żydowską.

— Nadmieniam przytem — zakończył rabin — że każdy mężczyzna przechodzący na judaizm musi poddać się obrzezaniu a każda kobieta musi poddać się kąpieli rytualnej tj. zanurzeniu takiemu, jakie praktykowano przy chrzcie św. w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Studnia, w której się ta ceremonia odbywa, znajduje się w naszem mieście przy rue d' Arduin.

Pierre de Nolhac, konserwator muzeum wersalskiego ogłosił tymi dniami interesujące szczegóły z życia margrabiny Pompadour, zaczerpnięte z nieznanych dokumentów, które się dostały w jego posiadanie.

Antoinette Poisson (takie było właściwe nazwisko markizy) była córką dostawcy wojskowego, który długie lata spędził zagranicą, pozostając pod zarzutem malwersacyj. W końcu został rehabilitowany i dorobił się znacznego mienia, zanim jeszcze jego córka dostała się na dwór królewski. Matka margrabiny była z domu Madelaine de la Motte i była córką komisarza królewskiego, który dostarczał mięsa inwalidom wojskowym. Gdy Poisson był na wygnaniu protegował ją bogaty i wpływowy generalny arendarz Le Normant de Tournchem. Matka oddała córkę do klasztoru w Poisy, gdzie była pod opieką siostry ojca, zakonnicy. Ta ostatnia walczyła z lekkomyślną Magdaleną Poisson o wpływ na dziecko; panienka pozostała w klasztorze.

Po ośmiu latach wróciła do domu matki; jako dziewica niezwykłej urody, głęboko wykształcona, utalentowana zwróciła na się uwagę Le Normanta, który niebawem przyprowadził do skutku małżeństwo z nią — swego o 4 lata od panny starszego syna, Karola. Mademoiselle Poisson, późniejsza madame de Normant nie wyszła za mąż z miłości; znaną była ze swej kokieteryi.

Natomiast Charles kochał się w niej namiętnie, i był bardzo szczęśliwym, gdy został ojcem dwojga maleństw.

Pani Le Normant olśniewała wszystkie ówczesne salony paryskie i wiele też mówiono o niej na dworze, z którym weszła w styczność, gdy Ludwik XV. polował raz w sąsiedztwie dóbr jej stryja. Antoinette wyrażała się kilkakrotnie, że jeżeliby kiedy stała się niewierną swemu mężowi, to tylko król mógłby się stać powodem tego.

Wiedzieli o tem dobrze matka jej i generalny arendarz, zdaniem którego byłoby to dlań największą dumą, gdyby żona jego syna mogła zostać następczynią zmarłej ks. de Chateauroux. Le Normant oddalił syna z Paryża i czynił, co tylko mógł, aby Antoinettę zbliżyć do króla. Dziejopisarze nie oznaczają na pewne, czy spotkanie jej z Ludwikiem XV. miało miejsce po raz pierwszy w Wersalu czy też na balu w ratuszu paryskim. Nolhac przypomina słowa markizy de Pompadour z czasów, gdy była u szczytu swej wziętości: *Mais l'if est aujourdhui l'arbre, que je révère.* Ponieważ zaś Ludwik XV. był raz w Wersalu na balu maskowym przebrany za krzak cisowy, przeto wnioskuje Pierre de Nolhac, że to właśnie na tym balu piękna Antoinette po raz pierwszy podbiła serce królewskie.

W. Koryatowicz.

Rzym 2 listopada.

(Nowy skandal finansowy. — Kardynał Kopp i jego aspiracye.)

Bomba pękła: Rzym ma nowy skandal, w który wmieszane są osoby, stojące na świeczniku Włoch zjednoczonych. Onegdaj ogłosił *Corriere Giudiziario* senzacyjną wiadomość, że grono przedsiębiorców budowlanych usiłowało oszukać ministerstwo robót publicznych na trzy miliony, a to przy pomocy adwokatów, którzy są zarazem deputowanymi i b. ministrami!

Rozchodziło się o to, że firma Ronchi et Cie, która podjęła się budowy pewnej linii kolejowej kosztem 10 milionów lir, zażądała dodatkowo 3 miliony. Ministerstwo uznało tę sumę za zbyt wysoką i zredukowało ją do kwoty 144.000 lir. Firma reklamowała; odpowiedziano jej, że rekurs wniesiono za późno. Wówczas udali się do ministerstwa w imieniu firmy: bliski krewny Zanardellego, dr. Martini, b. minister Gallo, przyjaciel włoskiego premiera i przyjaciel Galla, poseł Bonardi, b. sekretarz stanu. Domagali się oni urzędowego śledztwa wszystkich aktów firmy Ronchi i twierdzili, że rekurs wniesiono w porę i że może ten akt się gdzie „zatrącił“. Minister Giusso oświadczył Bonardiemu, że podobny akt nie istniał, a jeżeliby się znalazł, to chyba w takim razie, gdyby go podłożono. Sprawa cała oprze się o sąd.

Deputowany Chiapusso miał interview z redaktorem dziennika *Stampa*. Uważa on sprawę za skończoną; twierdzi, że reklamacyi nie wniesiono w przeciągu przepisanych 4 miesięcy, a jeżeli teraz reprezentanci firmy wmawiają w ministra, że akt ten w należytym terminie wnieśli do ministerstwa, to ma się w tym wypadku do czy-

---

64

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

OGNIWA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy.)

— Miałabym prawo protestować w imieniu mego syna; ale nie uczynię tego. Skromny posag matki wystarczy na życie i wychowanie Henia, wolę zaś nawet kosztem utraconej dla niego fortuny wyrwać go z otoczenia, w którem troska o pieniądz zabija: w ojcu honor, w dziadku serce dla rodzonego wnuka.

Korski żachnął się i milczał, jak gdyby go słowa te spoliczkowały.

Zanim jednak oprzytomniał, między nim a Irą stała już małżonka jego z wypiekami na ostro-kościstych policzkach i blaskiem radości w wyblakłych oczach.

Ręka jej sucha, żółta, o płasko-ściętych i ciemnym brzeżkiem otoczonych paznokciach, ubrana w uroczystą czarną mitenkę, wyciągnęła się tryumfalnie ku młodej kobiecie.

— A jedź! jedź! — wołała. — Hendryś wróci do nas, będzie mieszkał z namy na Lesznie, odetchnie i zapomni o tych nowych porzondkach. Jedź, choćby i dziś jeszcze!

— Szaleństwo! — zabrzmiał nagle młodzieńczy głos od progu. — Przemawiając w ten sposób zapomina mama, że bądź co bądź, Ira jest jeszcze w swoim domu; że miałaby więc wobec zachowania podobnego wszelkie prawo mamie z niego wyjść kazać.

I Dora, której policzki pałały oburzeniem, przypomniawszy sobie jeszcze, że wraz z wyjazdem bratowej straciłaby ostatni łącznik z Halińskim, podbiegła ku niej, a opasując kibić Iry opiekuńczem ramieniem, zwróciła się z ogniem do starego Korskiego.

— Jak ojcu nie wstyd ulegać do tego stopnia wpływowi matki? Słyszałam już przy śniadaniu ładne rzeczy. O cóż chodzi? Jeżeli o osobiste długi Henryka, pokryję część ich chętnie z własnego mego posagu. Jeżeli o ową budę przeklętą...

Gniewne to określenie przywróciło głos Korskiemu.

— Fabryka to mój byt, mój honor — mówił.

— Jeżeli ojcu milsza nad szczęście dzieci, to proszę ją trzymać. I Henryk i ja za to dziedzictwo dziękujemy; niechże więc służy dla trzecich osób... W zamian wolno nam chyba rozporządzać własnem życiem i własnem szczęściem. Przestrzegam też: Henryk mógł zbłądzić, ale Irę kocha w gruncie i rozstania z nią do śmierci wam nie daruje. Zyskacie garść grosza i zadowolenie mieszczańskich instynktów, lecz stracicie jedynego syna na zawsze.

— Ja nie chciałem pani synowej ubliżyć — tłomaczył się Korski, sądzę jednak, że Henryk sam wyjazdem swoim...

— Potargał łączące go ze mną węzły — uzupełniła Ira. — Tak; targał je zresztą nieraz... Uznając też słuszność żądania rodziców, dziś jeszcze dom ten opuszczę.

Staremu Korskiemu serce załomotało nagle.

— A dziecko? A Heniuś? — rzucił głosem niepewnym, jak gdyby wstydząc się własnej słabości.

Ira wyprostowała się z godnością.

— Syn mó, — odparła — staje się od tej pory moją wyłącznie własnością i rzecz prosta wraz ze mną opuści na zawsze te progi.

Pewność czystego sumienia oraz poczucie doznanej krzywdy dziwny nadawały jej majestat.

Skłoniła się i bez jednego słowa, bez jednego spojrzenia, ze spokojem królowej opuściła salon.

Wśród pozostałych przez chwilę głęboka panowała cisza.

Rzecz niesłychana: zwycięzcy, zdobywszy plac boju, mieli miny upokorzone i przestraszone zarazem.

Doniosłość zaszłego faktu przerażała ich nieledwie.

Zmieszani, jak gdyby to oni doznali porażki, jak gdyby ich wypędzano, Korscy podnieśli wreszcie ku sobie zawstydzone spojrzenia.

W pośrodku salonu stała własna ich córka, mierząc oboje starców pogardliwym nieledwie wzrokiem.

— Ha! ha! ha! — zaśmiała się szyderczo. — Ogniwo! Ira marzyła, że stanie się organicznem ogniwem, łączącem szlachtę polską z niemieckim przemysłem kraju!

Cudny los!

Korscy tak dobrze posłannictwo to pojęli, że aby silniej ogniwo ze sobą spoić, pieką je na rozżarzonych węglach i biją młotem: rodzice — egoizmu, a syn ich — zdrady i niegodziwości.

ROZDZIAŁ XXII.

Cienki głosik małego Henia, sepleniąc i mozoląc się, wypowiedział początek przepięknej „Modlitwy“.

Był to pierwszy tryumf jego dziecięcej przez ciągłe obcowanie z matką przedwcześnie rozwiniętej inteligencyi.

Dumny z pokonania trudności, zarzucił rączki na szyję Iry, tuląc do twarzy jej delikatną swą buzię, okoloną długiemi, jasnemi puklami.

— Heniowi nie smutno, bo ma kwiaty i mamusię — poprawił tekst modlitwy. — Ojcze, to znaczy tatusiu, a kiedy tatusia nie ma — szczebiotał dalej.

Ira zamknęła mu buzię pocałunkiem.

— Gdzież ten tatuś? — dopytywał się z dziecinnym uporem.

— Daleko, daleko... Jak Heniuś urośnie i będzie grzeczny, to do niego pojedzie.

I aby odwrócić uwagę dziecka od drażliwego przedmiotu, Ira zręcznym ruchem piłkę, leżącą na stole, przerzuciła za balustradę na trawnik.

Malec, zeskoczywszy z jej kolan, pobiegł radośnie za ulubioną zabawką.

To dopytywanie o ojca, ta bezdomność jej dziecka, była najciemniejszą stroną w obecnem życiu Iry Korskiej.

Własne złamane życie mniej ją bolało; przyszłość dziecka jednak ostrym cierniem wpijała się w duszę.

Starała się też na razie nie myśleć o niej, odpychając marę tę groźną do czasu, w którym własny jej organizm odzyska zupełnie moralną i fizyczną równowagę.

Dokoła wiosna czarodziejska, o której dziecko deklamowało przed chwilą, stroiła pałac i i park borowski w najponętniejsze swe czary.

(Ciąg dal. nast.)

nienia z oszustwem, popełnionem rozmyślnie przez osoby, pozostające w bliskich stosunkach z min. Zanardellim.

— Szkoda — rzekł Chiapusso — że tej sprawy nie oddano natychmiat prokuratoryi.

W sprawie tej zabrał głos między innymi i *Popolo romano*, który pisze: „Od szeregu lat mnożą się we Włoszech w wyższych warstwach skandale, które w zastraszający sposób się rozszerzają i zatruwają nasze życie publiczne.“ Parlament zbierze się 27 bm.; wówczas Zanardelli będzie miał ciężki orzech do zgryzienia. Opozycya poruszy niebo i ziemię, aby skandale, w których premier gabinetu nie jest bez winy, wyszły na jaw, a w szczególności, aby skarb państwa nie był zmuszony płacić Ronchiemu 3 milionów lir, które mu się wcale nie należą.

Wspomniałem w jednym z poprzednich listów o pielgrzymce do Jerozolimy z kard. Ferrari na czele. Sfery rządowe bardzo są z tej pielgrzymki zadowolone, gdyż obecność purpurata dała dyplomacyi sposobność do zaznaczenia stanowiska Włoch w obec protektoratu francuskiego na Wschodzie.

Ponieważ masońska republika lekceważy sobie interesy katolików, przeto przywileje Francyi coraz bardziej usuwają się jej z pod rąk. Wilhelm II. dokłada bardzo usilnych starań, aby złamać wpływy francuskie nie tylko na Wschodzie, ale i w samym Watykanie. Ztąd te jego ciągłe przymilania się, mowy mile widziane w Watykanie i projektowana z wielką pompą podróż Wilhelma na główny obchód jubileuszu papieża.

Wilhelm nie ogranicza się jednak na sobie samym; pracuje nad podtrzymaniem wpływów niemieckich u Stolicy św. za pośrednictwem kardynałów. Gorliwym rzecznikiem Niemiec był kard. Hohenlohe. Mówiono też, że Wilhelm usiłował wpływać na śp. kard. Ledóchowskiego, aby bronił interesów niemieckich w powierzonych jego pieczy krajach misyjnych.

Bardzo gorliwym rzecznikiem Niemiec w Watykanie jest kardynał Kopp, urodzony w roku 1837 w Duderstadt w Prusiech. Jako prałat poznał Wilhelma, gdy ten był jeszcze dalekim od tronu.

Książę rozmawiał często z prałatem o sprawach polityczno-religijnych i polubił go bardzo. W r. 1881 został biskupem w Fuldzie; biskup cieszył się względami Bismarka. W roku 1884 zawakowała stolica biskupa w Wrocławiu. Według konstytucyj kanonicznych stolicę tę mógł objąć tylko jeden z pruskich biskupów tytularnych.

Po upływie terminu ustanowionego dla propozycyj prawo mianowania przechodziło na Stolicę św. Bismark czynił usilne starania, aby pominąć innych kandydatów, a oddać pastorał biskupowi obcemu tj. ks. Koppowi z Fuldy. Leon XIII., któremu zależało na utrzymaniu dobrych stosunków z Niemcami zgodził się na mianowanie biskupem wrocławskim ks. Koppa. Katolickie centrum było z tej nominacyi niezadowolone (ks. Koppa uważano za kandydata Bismarka); w końcu po udzieleniu wyjaśnień Windhorst burzę zażegnał.

Biskup wrocławski pozostawał odtąd w bardzo zażyłych stosunkach z cesarzem i należał do najzaufańszych jego doradców. W roku 1893 został biskup Kopp mianowany kardynałem; ze strony Austryi czyniono remonstracye w Rzymie. I w tym wypadku skutkiem osobistej interwencyi Wilhelma przeciwieństwa się załagodziły i biskup otrzymał kapelusz kardynalski. Naturalnie, że od tego czasu purpurat pruski czynił i czyni usilne starania, aby wpływ niemiecki jak najsilniej ugruntować w Watykanie. Nie chcąc poruszać kwestyj drastycznych radzę ciekawym przeczytać dotyczący ustęp w książce Cheredama: *E'Europe et la question d'Autriche*.

Prałat, który mi o tem wszystkiem opowiadał, dodał: Wspominam o tem, aby wiedziano, kto będzie reprezentował aspiracye Niemiec na przyszłem con lave. *K. Rosscsyc.*

Awans listopadowy w armii.

W kawaleryi: Rotmistrzem I kl. Biebl Robert z 11 do 8 p. uł.

Rotmistrzami II kl.: D'Hoop Wikt. 8 p. uł., Chmelar Wacław 8 p. uł., Fischer Rudolf 4 p. uł., Langiewicz Tad. 1 p. uł., Marzani Gwido 2 p. uł., Dobrzensky Dobrzenitz Ottokar 2 p. uł., Orzechowski Wład. 6 p. uł., Dobrzensky Jan 3 p. ułanów.

Porucznikami zostali podporucznicy: Piffi Gustaw 9 p. drag., Britto Alfred 13 p. drag., Uxküll-Gylleuband Mik. 2 p. uł. Iszkowski Gustaw 7 p. uł. Possaner Ehrenthal Henryk 9 p. drag., Dobrzensky Karol 3 p. uł., Riegl Rud. 4 d. uł., Bolfras Leon 4 p. uł., Swoboda Henryk 9 p. uł., Zagórski Juliusz 12 p. uł., Strawiński Edward 1 p. uł., Kapri Jakób 1 p. uł.

Podporucznikami zostali kadeci: Prziza Edw. i Babecki-Cholewa Tad. 13 p. uł., Pinter Andrzej 8 p. uł., Schreuer Ludwik 3 p. uł. Scheidiu Jan 7 p. uł., Wolff Ryszard 6 p. uł. Ploschek Osw. 4 p. uł., Schneid Józef 8 p. uł., Reiche Konrad 13 p. drag., Lippe-Weissenfeld Ryd. 2 p. uł., Melecki Edward 11 p. drag., Dreihann Ginter 18 p. uł., Wolf Gustaw 6 p. uł., Osadziński Rom. 1 p. uł., Rottenburg Wald. 9 p. drag., Kalinka Miecz. 12 p. huz., Sztanyo Gabryel 5 p. uł.. Pasławski Roman 4 p. uł.

W artyleryi pol. kapitanai I kl.: Wunschheim Jan, Rottenberger Artur, Leonhard Ludwik, Mittanovich Aleks., Wilczek Karol.

Kapitanami II kl.: Klement Józ., Lemmer Wikt., Kastan Rysz., Willander Józ., Lemeszić Józef.

Porucznikami: Pospiszil Boj., Zarzycki Marj., Kramarz Jul., De Szokolay Kol., Prohaska Karol, Masanec Honr., Singer Bruno, Scholz Fryd., Hudler Zygm., Hradil Gwido, Ploschek Franc., Bogucki Stan., Tammert Wikt., Lindinger Fryd., Praun Stan., Mensi Zdenko, Sturm Wojciech, Posner Leon, Obraczay Rud.

Podporucznikami: Prich Rud., Duda Franc., Rybak Józ., Triska Wikt., Kern Jan, Seydelmann Paweł, Glaser Józ., Sauer Jan, Breuer Emil, Przikryl Rysz., Meingast Jan, Lipper Fryd., Rudolf Kar., Rolle Ign., Wanierka Rob., Hein Rud., Klobuczar Marj., Schlucker Wikt., Markl Józef., Thiel Eman.

W artyleryi fortecznej kapitanami I kl.: Gross Emil w Krakowie.

Kapitanami II kl.: Moosbrugger Henr., Rembonsek Jan, Hirschhaut Nat., Schrimpf Jerzy, Hauswirth Raimund.

Porucznikami: Wittman Leop., Setwin Fryd., Rupp Jan, Miklosi Edm., Jenczicz Milan, Wich Henr., Ghelleri Henr., Müller Ern., Malik Kar., Marek Józ., Beckerhin Wilh., Plesnik Włodz.

Podporucznikami: Janusz Leon, Krzoska Józ., Pretsch Maks., Touschek Henr., Tesarek Eug., Eller Alojzy, Mayer Ant., Stifter Kar., Langer Jan, Koller Woj., Weisz Otton.

W furgonach rotmistrzami I kl.: Nosek Kar., Hawełka Ant., Gross Ferd.

Rotmistrzem II kl. Stoupa Otton.

Porucznikami: Schmidt Paweł, Svatosz Fr., Süssner Emil.

Podporucznikiem Petrasek Włodz.

W stanie armii porucznikami: Chimani Ern., oficer magazyn. 9 pp. Khyo Jan, oficer magazyn. 57 pp.

* * *

W dalszym ciągu zamianowi zostali podporucznikami: Bocianowski Mich. 15 pp.

W artyleryi pol.: Rziwnatz Wac., Grodzicki Kaz., Jacyna-Onyszkiewicz Konr., Kowalski Rom., Groyecki Miecz.

W artyleryi fortecznej: Artens Otton, Koschik A., Brhel Aug.

W marynarce lekarzem sztabowym dr. Jarosław Okuniewski.

Profesorem religii I kl. został Lhotta Jan w szkole kad. w Łobzowie.

Kapitanami audytoryum II kl.: Hummel Franciszek, Wolff Eugen. w Przemyślu i Izierski Ludwik.

Porucznikami audytorami: Pazdersky Wacł. 30 pp. i Skorupski Fr. z 57 do 45 pp., Bielski M. we Lwowie do Przemyśla, Wimetal K. do sądu garn. w Krakowie.

Gener. lekarzem sztabowym przy 11 korp.: Mautendorfer Fryd.

Starszym lekarzem I. kl.: Myrdacz Paweł w Mostarze.

Lekarzami sztabowymi: Stanowski Seweryn, został szefem lek. garnizon. w Nevensinje, Rottenberg Julj., lekarzem naczelnym dyw. kawaleryi w Krakowie, Majewski Aleksander, przy szpitalu garn. we Lwowie, Lederer Jul., naczel. lekarzem garn. w Tarnowie, Suk Jan w Krakowie.

Lekarzami pułkowymi I kl.: Havelka Franc. 6 p. uł., Hejma Wacł., 45 pp., Mosing Stan., 13 pp., do szkoły kadeckiej we Lwowie, Egger Erwk Józ. w Krakowie.

Lekarzami pułkowymi II. kl.: Garguliński Emil 13 p. uł., Schatz Jakób z 24 do 64 pp., Hradek Ferd. 57 pp., Knall Gotfryd 2 p. uł., Dłużyński Wit. 10 pp., Münz Nat. 1 p. uł., Beranek Wacław 40 pp.

Kapitanem rachunkowym: Lohert Ulrich.

Podporucznikiem rachunkowym: Steissel Marek 4 bat. strzel.

Podpułkownikami rachunkowymi: Becz Baz. z 77 do 24 pp., Cellio Józef z 100 do 4 pp.

Intendantem wojskowym: Zaretzky w Krakowie.

Podintendantem: Lipavsky Fryd. z 8 p. uł. do 8 kom. korp.

W oddziale bud. inż. podpułkownikiem: Mitzka Ant. we Lwowie (został dyrektorem).

W prowianturze zarządcami: Pokorny Józef w Stryju i Ondrak Gotfryd w Tarnowie.

Inżynierem bud.: Loewy Hugo we Lwowie.

Oficyałami rach. I. kl.: Binder Alojzy 10 korp., Matusiewicz Ant. w Zadorze, Steber Jan w Jarosławiu, Speer Wilh. 1 korp.

Oficyałem prow. I. kl. został Müller Gust. w Złoczowie.

Oficyałem prow. III. kl.: Belebil Kar. w Złoczowie.

Akcesistami prow.: Simon Jan z Krakowa do Jarosławia i Stein Arnold w Przemyślu.

Starszym werkmistrz. budown.: Schmid i Jędrzej w Przemyślu, Brzeziński Kaz. we Lwowie, a werkmistrzem: Gruner Ferd. w Krakowie, Hajek Józef we Lwowie.

KRONIKA.

Lwów, dnia 6. Listopada 1902.

Kalendarzyk.

W piątek 7 listopada Herkulana. — Gr. kat. Markyana. — Kal. słow. Żytomira.
Wschód słońca 7·3, zachód 4·25.

W sobotę 8 listopada 4 Koronatów. — Gr. kat. Demetrya. — Kal. słow. Sędziwoja.
Wschód słońca 7·5, zachód 4·24.

W niedzielę 9 listopada Teodora M. — Gr. kat. Nestora M. — Kal. słow. Bogodara.
Wschód słońca 7·6, zachód 4·22.

— **Nowy gwałt węgierskiej.** Z Nowego Targu telegrafują, że tamtejsza żandarmerya stwierdziła porąbanie przez Węgrów kładki przy Morskiem Oku.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Fr. Mandelę z Kołomyi do Lwowa, a kancelistę namiestnictwa R. Skowranko-Witoszyńskiego ze Lwowa do Kołomyi.

Kronika lwowska.

= **Bankiet dla Modrzejewskiej.** Wydział Koła lit. artystycznego, pragnąc uczcić długoletnią, świetną artystyczną działalność Modrzejewskiej na polskich scenach, oraz jej wspaniałomyślną ofiarność na cele publiczne, postanowił na ostatniem posiedzeniu urządzić na jej cześć w salonach Koła wielki bankiet przy końcu listopada.

Pani Modrzejewska złożyła 1000 koron na rzecz funduszu wdów i sierót po literatach i artystach, istniejącego przy Kole literackiem we Lwowie.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Na mocy zezwolenia ministerstwa oświaty zaprowadza Zarząd z bieżącym rokiem akademickim kolokwia z powszechnych wykładów uniwersyteckich według norm następujących: 1. Kolokwia mogą być składane tylko z kursów, obejmujących co najmniej 6 wykładów. 2. Termin kolokwiów oznacza prelegent, jednak zgłaszać się do kolokwium można tylko do siedmiu dni po ostatniim wykładzie dotyczącego kursu. 3. Taksa za kolokwium wynosi 1 koronę, którą należy złożyć w kancelaryi Zarządu, a kwit wręczyć przed kolokwium prelegentowi. 4. Poświadczenia ze złożonych kolokwiów mogą być wydawane wyłącznie na formularzach Zarządu.

W niedzielę dnia 9 listopada odbędą się wykłady: Brody: prof. dr. M. Schoemett, Największe i najmniejsze rośliny świata. — Drohobycz: dr. Z. Pazdro, Z przeszłości miast polskich. — Sambor: prof. uniw. dr. W. Sieradzki, O używaniu napojów alkoholowych. — Stryj: prof. uniw. dr. R. Zuber, O wulkanach. — Tarnopol: prof. uniw. dr. J. Siemiradzki, Ze stepów Ameryki połudn.

= **Wydział lekarski** uniwersytetu lwowskiego zamianował na ostatniem swojem posiedzeniu asystentami pp.: dr Alfreda Burzyńskiego dla kliniki okulistycznej, dra Józefa Markowskiego dla anatomii opisowej, dra Teofila Hołobuta dla patologii ogólnej, a demonstratorem przy tej katedrze p. Józefa Rosenberga.

= **Zjazd farmaceutyczny** z okazyi jubileuszu gal. tow. farmaceutycznego „Unitas“ i doroczne walne zgromadzenie związku tow. farmaceutycznych Austryi odbyły się w ciągu dnia dzisiejszego. We środę wieczorem zebrali się uczestnicy zjazdu w sali hotelu Europejskiego w celu wzajemnego poznania się. Dziś zrana po nabożeństwie w kościele, prezes gal. tow. aptekarskiego p. Włodzimierski powitał uczestników zjazdu, a w szczególności członków tow. „Unitas“ obchodzącego właśnie 10-letni jubileusz istnienia.

Na zjazd przybyli delegaci z Pragi i Wiednia, z prowincyi, ponadto protomedyk dr. J. Merunowicz, poseł Piepes-Poratyński i fizyk dr. Krzyżanowski. W imieniu tow. „Unitas“ przemawiał prezes p. Smieszek, wiceprezes p. Muthson dziękował gościom z Pragi i Wiednia za przybycie. P. Jawornicki opowiedział historyę towarzystwa. W imieniu tow. aptekarzy prowincyonalnych przemawiał p. Weiss, nadto przemawiali delegaci obcy.

Po obiedzie w hotelu Europejskim odbyło się doroczne walne zgromadzenie związku tow. farmaceutycznych w Austryi; wieczorem zaś odbył się bankiet pożegnalny.

= **Tow. wzaj. pomocy słuchaczy leśnictwa** we Lwowie wybrało następujący Wydział na rok administracyjny 1902/3 pp. prezes B. Broda, wiceprezes R. Eichler, sekretarz P. Doszyński, skarbnik E. Pacyna, bibliotekarz M. Helper, wydziałowi: T. Galiński i St. Malinowski, zastępcy: P. Mucha i A. Gottwald Komisya szkontrująca: pp. M. Rutowski, E. Szczękowski, K. Janczewski. Sąd polubowny: pp. E. Chmielewski, D. Mintcheff, A. Loret, D. Metchkaroff.

= **Afera posła Breitera** z huzarami jeszcze się nie skończyła. Wiedeński korespondent *Dzien. p.* donosi swemu pismu: P. Breiter wyczytawszy w dziennikach niemieckich oświadczenie, jakie złożyli jego sekundanci we Lwowie wobec oficerów, zastępujących por. Molnara, rzekł, iż sekundanci jego postąpili wobec niego nielojalnie. P. Breiter twierdzi mianowicie. iż powiedział im, jakie zajmuje w tej sprawie stanowisko z góry naznaczył ich misyę i pytał się, czy oni godzą się na postawione przez niego warunki Na to obaj się zgodzili, a potem — jak utrzymuje p. Breiter — pod naciskiem oficerów. złożyli swoje oświadczenie. P. Breiter wysyła obszerne przedstawienie swojej sprawy do dzienników polskich i niemieckich, a nadto telegrafował do swoich dwóch przyjaciół we Lwowie, aby od jego byłych świadków pp. Czołowskiego i Webersfelda, zażądali jego imieniem satysfakcyi.

= **„Eleuterya“.** Za inicyatywą prof. Dybowskiego zawiązało się wśród młodzieży akademickiej koło wstrzemięźliwości pod im. Marya, na cześć poetki-jubilatki Maryi Konopnickiej. Na jednem z pierwszych posiedzeń kółka prelegent Godroyć przedstawił licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej zgubne skutki alkoholu. Po obszernej dyskusyi na ten temat wybrano przewodniczącym kółka Maryi akad. Fr. Nowaka, zastępcą tegoż K. Kowalerewskiego, sekretarzem J. Słońskiego. Posiedzenia odbywają się w lokalu Czytelni akademickiej.

= **Aresztowanie lichwiarki.** Przed kilku dniami weszło doniesienie do prokuratoryi przeciwko niejakiej Gittli Malzowej, zawodowo zajmującej się lichwą. Prokuratorya poleciła policyi zająć się tą sprawą, a po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego została Gittla Malzowa aresztowaną wczoraj wieczorem. Prokuratorya zbiera przeciwko niej materyał, oparty na kilkudziesięciu wypadkach lichwy i zbrodni oszustwa. W sprawę tę wmieszanych wiele osób. Malzowa wniosła prośbę do Izby radnej o pozostawienie jej na wolnej stopie, ale Izba radna na dzisiejszem posiedzeniu prośbę tę odrzuciła.

Kronika krajowa.

Z Rohatyna piszą nam: „Sokół“ tutejszy zawsze utrzymywał przyjacielskie stosunki z mieszczaństwem tutejszem i już w gronie założycieli liczył członków z pośród tutejszych gospodarzy i rzemieślników. Jednakże żywsza działalność w celu zainteresowania mieszczan sprawami „Sokoła“ i sprawami narodowemi datuje się dopiero od roku może, tj. od czasu, gdy „Sokół“ pomieścił w swym gmachu czytelnię Towarzystwa oświaty ludowej i zaopatrzył ją w doborowe gazetki, gdy urządził bezpłatnie godzinę gimnastyki dla młodzieży mieszczańskiej i gdy zajął się zorganizowaniem chóru i teatru ludowego. Od tego czasu zaczęły się także pomnażać szeregi „Sokoła“ ochotnikami z pośród dzielnych synów mieszczan tutejszych, a na chlubę członków z pośród inteligencyi miejscowej trzeba zaznaczyć, iż ochotników tych przyjęli w swe grono z żywem zadowoleniem i bez uprzedzeń kastowych

Wyrazem solidarności wszystkich warstw tutejszego polskiego mieszczaństwa było zebranie się w niedzielę ubiegłą wieczorem na cmentarzu pod krzyżem, postawionym przed kilku laty przez tow. „Sokół“ na pamiątkę męczenników za sprawę narodową i nad grobem śp. ks. Mikołaja Kulaszyńskiego, sybiraka, który przed rokiem zmarł w Rohatynie jako kapelan SS. Miłosierdzia. Staraniem „Sokoła“ ozdobiono i oświetlono krzyż pamiątkowy i grób księdza Kulaszyńskiego, a chór „Sokoła“ wsparty biernymi głosami patryotycznej młodzieży rzemieślniczej odśpiewał na cmentarzu pobożne pieśni. Powagi uroczystej chwili nie zamącił żaden wybryk, ani żadna demonstracya polityczna.

Ary Litwics.

Kronika ogólna.

§ **Defraudacye bez końca.** W Lublanie sekretarz tamtejszego Towarzystwa sztuk pięknych, Groar, zdefraudowawszy wszystkie pieniądze Towarzystwa, uciekł do Ameryki

§ **Ze „Związku dziennikarzy słowiańskich“.** Na zebraniu członków wydziału związku dz. sł., które się odbyło 1 bm. w Pradze, omawiano rezolucye uchwalone na zjeździe lublańskim i uchwalono definitywnie, że przyszły zjazd odbędzie się w roku 1903 w Pilznie czeskiem. Następne zebranie członków wydziału będzie miało miejsce w Przerowie. W zebraniu praskiem uczestniczyli z pozamiejscowych członków: prezes związku Chyliński (*Czas*), Prekesz (*Nowa Reforma*) i poseł Merunowicz (*Gazeta Narodowa*). Nadto był obecnym dr. Mazzura (*Obsor*).

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Zagrzeb d. 6. listopada. Wczoraj o godzinie 11 minut 29 w południe dało się uczuć trzęsienie ziemi, trwające 4 sekundy. Zauważano je w wielu miejscowościach, a nadzwyczaj silne było ono w miejscowości Csecserie, gdzie w kościele z głównego ołtarza spadł krzyż i lichtarze.

Lipsk d. 6. listopada. Przed trybunałem państwowym toczył się wczoraj proces o zdradę stanu przeciw agentowi handlowemu Bäckerowi. Oskarżony przyznał, że Franciszkowi Meunierowi wydał korespondencye wojskowe i fotografie fortów w Metzu, zaprzeczył jednak stanowczo, jakoby uprawiał szpiegostwo. Po przeprowadzeniu rozprawy, Bäcker skazany został za zdradę tajemnic wojskowych na półczwarta roku więzienia, dziesięć lat utraty praw obywatelskich i nadzór policyjny.

Nowy Jork d. 6. listopada. W Bostonie aresztowano wczoraj znanego milionera Alana Masona. Dnia 14. lipca napadł ktoś w Bostonie na 15 kobiet i pobił je. Dwie z nich poranił ciężko, jedna zaś, niejaka Morton, zmarła, jak sekcya wykazała, wskutek załamania się czaszki od uderzenia. Policya aresztowała kilka osób, ale nie odkryła zbrodniarza. Teraz dopiero aresztowano Masona, a policya jest pewną, iż wpadła na właściwy trop. Mason z powodu opuszczenia go przez narzeczoną popadł był w melancholię, a nawet przez pewien czas pozostawał w lecznicy dla obłąkanych.

Nowy Jork d. 6. listopada. W jednym z tutejszych ogrodów publicznych zdarzyła się wczoraj wieczorem straszna eksplozya ogni sztucznych, które miały być spalone z okazyi zwycięstwa demokratów w tym okręgu. 12 osób zostało formalnie poszarpanych w kawałki, 82 jest ciężko rannych. Skutkiem eksplozyi powstał ogromny popłoch, przyczem także wiele osób odniosło rany.

Ze stowarzyszeń.

W Sokole lwowskiem w niedzielę 9 bm. wieczorek rozmaitości.

Z kasyna miejskiego lwowskiego. W sobotnim wieczorku wezmą udział pp. Kliszewska, Łopatyńska, Morska Popławska Plewińska, Kwiatkiewicz, Lelewicz, Nowacki, Popławski, Stanisławski i Szymański.

Odpowiedź Administracyi.

Wielebny Ksiądz A. Leja w Staromieściu. Prenumerata zapłacona do 30. listopada b. r.

Z Colosseum. Nowy program stanął dla odmiany pod znakiem akrobatyzmu, lwię część jego dzierżą mistrzowskie siły i mistrzowskie zręczności. I tak pozostali z dawnego programu bracia Tnack, z których jeden przy swojem młodzieńczym wieku imponuje wprost niesłychaną siłą i flegmatycznym spokojem. — Za nimi idą The Darlas, podobni do nich, ale tem się różnią, że sztuki ich są jeszcze lotniejsze, a nawet noszą w programie tytuł: woltyże w powietrzu z ręki na rękę. — Dalej O. Pawel i Geo popisują się swemi ćwiczeniami na potrójnym drążku, z których niejedno wydobywa okrzyk trwogi z piersi publiczności. — Wreszcie atleta Tachel dźwiga ciężary potwornych rozmiarów, rzuca i chwyta w powietrzu, lub leżąc na wznak wprawia je w ruch wirujący na swoich nogach, pod groźbą, że mógłby być przez każde z nich rozmiażdżony jak orzech.

Część wokalną obejmuje tylko jeden punkt programu; mianowicie znana nam już nadscena parodjuje Trubadura, pieśni wiedeńskie i Sycylianę. — Komiczną muzykę zaś uprawiają Giay Trio zwani muzykalnymi ślufirzami, głośni i weseli, pełni nowych humorystycznych pomysłów.

Miss Karola jest zwinną i ładnie zbudowaną żonglerką i dlatego ubiera się cała w trykoty, przez co jej zgrabne, pełno wdzięku ruchy, jeszcze plastyczniej występują.

Miłośnicy psiego sportu mają sposobność podziwiać kunsztowną tresurę Soli de la Sava i nacieszyć się do syta psimi figlami. Amerykański Bioskop przedstawia w całej rozciągłości uroczysty akt koronacyi nowego króla angielskiego i jego małżonki

---

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 5 listopada 1902 o godzinie 7 rano Czerniowce +4·9, Tarnopol +·—, Lwów +3·5, Skole +6·9, Przemyśl +·—, Tarnów +4·3, Nowy Zagórz +5·8, Kraków +3·7, Praga +3·0, Wiedeń +3·4, Semmering +3·2, Budapeszt +7·9, Ischl −0·0, Riva +·—, Tryest +8·9 Celsjusza.

MAŁY FEJLETON.

Mózg mieszkańca wielkiego miasta.

Słynny hygienista dr. Fürst w Berlinie ogłasza pouczające studyum o mózgu mieszkańca wielkiego miasta, wysnuwając na tej podstawie szereg porównań między życiem na wsi, a w mieście.

Człowiek normalny na wsi, powiada Fürst, i małych miasteczkach prowincyonalnych, żyje w stosunkach bardzo zrównoważonych nie narażony na częste wstrząśnienia. Bliższe stosunki, oraz jaśniejszy krąg działania, brak ważnych lub wstrząsających wypadków, spokój, w jakim znajdują się nerwy i ich ośrodki — wszystko to ochrania jego duchowe i uczuciowe życie przed silnemi i szybko zmieniającemi się wpływami. Wieśniak lub mieszkaniec małego miasta może częściej i słuszniej mówić o „przyjemnych przyzwyczajeniach“.

Naturalnie nie ma różnicy w mózgach wieśniaka i mieszczucha pod względem anatomicznym. Różnica ta jest bardziej funkcyonalnej natury. Mózg wieśniaka funkcyonuje dokładnie, pewnie, ale stosownie do istniejących warunków, powoli. Komunikacya między nerwami czucia a mózgiem, i oddziaływanie tego ostatniego na nerwy np. ruchowe odbywa się powolniej, nie tak gwałtownie, jak u mieszczucha. Czynności swoje wykonuje wieśniak powolniej ale dokładniej, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, które w pierwszej chwili więcej go mieszają, niż mieszkańca miast. Nowość zaciekawia i przyciąga wieśniaka więcej, niż zblazowanego mieszczucha. Tego ostatniego nauczyło już życie tłumić ostrzejsze wybuchy zdziwienia radości lub gniewu i smutku. Wieśniak w wyrażaniu tych uczuć nie krępuje się niczem.

Funkcye zmysłów są u mieszkańca miasta z powodu wczesnego wyszkolenia, subtelniejsze, niż u wieśniaka. Nabierają one charakteru instrumentów precyzyjnych. Wzrok i słuch nauczyły się dokładniej obserwować i słuchać. Najmniejsza różnica nie ujdzie ich bystrości. Substancya mózgowa pracuje szybciej, co uwidocznia się w rychlejszych sądach, w często bezpośredniem następstwie wrażeń i postanowień. Naturalnie nie ma w tych ostatnich tej siły i stałości, jakie znamionują postanowienia wieśniaka.

Ciekawem jest zjawisko, że zwoje i ośrodki mózgowe mieszkańca wielkiego miasta szybciej i dokładniej wykonywają swoją pracę. Nauczyły się lepiej i dokładniej pracować. Okazuje się to najlepiej w mnogości obrazów pamięciowych, wspomnień, któremi mózg mieszczucha jest poprostu przeładowany, rozporządzając wskutek tego wielką ilością doświadczenia. Do tego dodać należy rozwój takich właściwości, jak zimna krew, rozwaga, samowychowanie, do których życie wielkomiejskie zmusza człowieka od pierwszych lat młodości. Już dzieci miejskie w zabawach swoich zwracają uwagę i wystrzegają się tylu rzeczy, wobec których dziecko wiejskie zostaje zupełnie obojętne. Z jakim spokojem powtarzają one, siedząc w tramwaju, poranne lekcye i nigdy nie zapominają przy tem wysiąść na właściwem miejscu. Coby zrobiło dziecko wiejskie w ich położeniu?

Miejska służba dostosowuje się do warunków życia wielkomiejskiego bardzo szybko, potrzebując tylko stosunkowo nie wiele czasu na przyzwyczajenie do nowego widowiska.

W przeciwstawieniu do mózgu wieśniaka może mózg mieszkańca miast wielkich rozwiązywać więcej zadań równocześnie. Z drugiej strony jednak energia ta i szybkość myślenia prowadzi rychło do stępienia i obojętności na zmiany i upadku wrażliwości substancyi nerwowej. Spokój umysłu, życie bez troski i kłopotu oddziaływa bardzo na charakter, podobnie jak ciągła gorączka wielkomiejska i konieczne godzenie najsprzeczniejszych przeciwieństw.

Siedząc w tramwaju, przejeżdżającym przez najładniejsze ulice wielkiego miasta, można łatwo spostrzedz, że pasażerowie tylko z trudnością zwalczają senność. Jest to naturalne następstwo przepracowania umysłu, objaw wyczerpania, którego u wieśniaka nigdy prawie nie widać, ponieważ zmęczenie tego ostatniego pochodzi raczej z przepracowania mięśni, niż mózgu. Znużenie wielkomiejskie jest tem silniejsze, że w wielkich środowiskach sen jest niespokojny, przerywany, nienormalny pod względem pory.

Ruch artystyczno-literacki.

* **„Augustynowicz** maluje portret Heleny Modrzejewskiej.

* **Arcydzieła polskich** i obcych pisarzy“ wydawnictwa Feliksa Westa w Brodach wyszedł tom 15 i zawiera „Budnik“ obrazek G. J. Kraszewskiego w opracowaniu dr. P. Chmielowskiego.

* **Kalendarze Haliczanina**, starzy znajomi, bezsprzecznie najlepsze polskie kalendarze wydawane od 49 lat przez lwowską drukarnię Pillera i Sp. wyszły już na r. 1903 i w tych samych rodzajach, jak w latach poprzednich. Jest więc najpierw „Haliczanin“ kalendarz humorystyczny ilustrowany, noworocznik dla wszystkich, bardzo obszerny, z najlepszym i najobfitszym działem informacyjnym i z doskonałym a bogato ilustrowanym działem literackim. Jest dalej „Kalendarz ścienny“. Potem kalendarzyk kieszonkowy zbroszurowany lub w ozdobnej oprawie. I wreszcie kalendarz kartkowy, jedyny polski.

* **„Tygodnik muzyczny i teatralny“.** Pod tym tytułem rozpoczęło wychodzić we Lwowie pismo, poświęcone wyłącznie sprawom muzyki i teatru pod redakcyą p. Henryka Cepnika. Pierwszy numer przedstawia się ładnie, bogaty jest w treść i ozdobiony licznymi portretami.

* **„Secesya“ wiedeńska.** O otwarciu jesiennej wystawy secesyi wiedeńskiej donosił już wczoraj telegraficznie nasz korespondent. Nasza sztuka ma na niej osobny oddział. a pisze o nim dzisiejszy *Fremdenblatt* następująco: Polacy, mianowicie krakowskie stowarzyszenie „Sztuka“ urządzili znakomicie jedną salę dla swych dzieł. Dekorował ją Karol Tichy z Krakowa. Odczuwa się tu odrazu odrębny klimat, narodowa nuta dźwięczy silnie, uwydatnia się wielka koncentracya, niveau jest trzymane tak wysoko, jak tylko to jest możliwem. Nie brakuje ani oryginalnych mistrzów, ani świetnych. młodych talentów. Mehoffer oprócz kilku portretów dał wielki obraz „Dziwny ogród“ i projekty do ściennych malowideł kościelnych; wszystkie te dzieła biją kolorytem. Są dalej projekty Wyspiańskiego do witraży w krakowskiej katedrze, godne odrębnego studyum. Dalej energiczne, charakterystyczne portrety Wyczółkowskiego, delikatne widoki nastrojowe Stanisławskiego, Chełmońskiego sceny o wybitnie narodowym charakterze, dalej dzieła Fałata (Pociąg kolejowy), Malczewskiego (Pieśń wiosenna). Axentowicza (Żałoba), z młodszych Ruszczyca (Modernistyczne nastroje), Stabrowskiego (Cisza nocna) — same rzeczy znakomite. Z rzeźbiarzy uderza przedewszystkiem w oczy Szymanowski swoim Mickiewiczem, dziełem porywającem i pełnem przedziwnej poezyi, i innemi pracami. Laszczka daje się poznać jako świetny wykonawca biustów portretowych.

* **„Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego“** nr. 17 zawiera: Św. Grzegórz VII. Papież w oświetleniu Teodora Jeske-Choińskiego. (D. n.) — Charakterystyka kazań Wielebnego Sługi Bożego, Jana Maryi Vianney'a, proboszcza z Ars. Ks. dr. J. Górka. — Egzorta na uroczystość św. Stanisława Kostki. X L k — Katechezy liturgiczne dla szkół wiejskich, Ks. Wł. Sarna. — Główne zasady metodyczne. — Odszkodowanie za złą radę. Ks. dr. Szczeklik. — Kanoniczne przyczyny dyspenz od przeszkód małżeńskich. Ks. dr. Wład. Mysor. — Z Liturgiki. — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Recenzye. — Miscellanea. — Wiadomości dyecezyalne.

* **Ilość książek na świecie.** *La Revue* podaje następujące daty co do tej kwestyi. W Ameryce północnej ma być około 700 milionów książek. Z tego w rękach rodzin 420 milionów, u uczonych, autorów, adwokatów, profesorów 150 mil. W księgarniach i u wydawców 60 mil., w bibliotekach publicznych i szkolnych 62 mil. W rękach uczniów 8 mil. W całym zaś świecie ma być w cyfrach okrągłych: w stanach Zjednoczonych 700 milionów, w Europie Zachodniej 1.800 milionów, w Europie Wschodniej 460 mil., w innych częściach świata 240 mil. Suma ogólna na całym świecie 3.200 milionów, a więc przeszło 3 miliardy w chwili obecnej. Do tego dodać trzeba, że ilość ta zwiększa się ciągle: w Niemczech publikuje się corocznie 25 tysięcy nowych książek, we Francyi 13 tys., we Włoszech 10 tys., w Anglii 7 tys., a więc znowu roczny przybytek przeszło 75 tys. książek. Wielkie biblioteki publiczne mają: Biblioteka narodowa w Paryżu (Bibl. nationale) 3 mil.; Brytyjskie Muzeum 2 mil.; Bibl. cesarska 3 mil.; Brytyjskie Muzeum 2 mil.; Bibl. cesarska w Petersburgu półtora miliona; berlińska 1 milion; sztrasburgska 769 tys.; wiedeńska 600 tys.; monachijska 550 tys.; lipska 500 tys.; kopenhagska 500 tys.; stutgardzka 500 tys.

Publikacya roczna powieści wynosi od 8 do 10 tys. tomów; w tem Japonia figuruje z liczbą 450 do 460 tomów, Indye 200 tomów, Egipt zaledwie 12 tomów. Włochy i Hiszpania wydają romansów 500 do 600 rocznie, Francya mało co więcej, Skandynawia idzie tuż za Francyą. W Rosyi wychodzi rocznie od 800 do tysiąca powieści. W roku 1901 wyszło w Anglii 1513 romansów, a w Niemczech aż 2000 nowych. Do tych cyfr nie dolicza się przedruków wydań autorów znanych. W Anglii mają głównie powodzenie tylko rzeczy oryginalne, przekłady nadzwyczaj rzadko cieszą się względami publiczności i wydawców. Wyjątek stanowi „Quo vadis“ H. Sienkiewicza. Wogóle powieść historyczna zaczyna wchodzić znowu w modę. W Ameryce największe powodzenie mają powieści i romanse z kolorytem lokalnym i amerykańskim. We Francyi najwyżej cenią studya z tendencyą społeczną i religijną. W Niemczech teatr jest bardziej czytywany niż powieść, w Rosyi zaś nowela.

Z Filharmonii. Z powodu pobytu we Lwowie włoskiego pianisty Silvia Risegari, który miał występować na niedoszłym koncercie w sali Do-

mu Narodnego, dyrekcyi Filharmonii udało się go pozyskać na jeden koncert w sobotę, d. 8 listopada. Silvio Risegari posiada za granicą sławę znakomitego pianisty, to też wiadomość o jego występie w Flharmonii przyjętą zostanie niewątpliwie z żywem zadowoleniem. W koncercie tym wystąpią również po raz drugi i ostatni Stanisław Barcewicz i baryton Maksamilian Ulanowski.

W niedzielnym koncercie popularnym bierze udział śpiewaczka Marya Leval, znana za granicą z estrad koncertowych. Ponieważ śpiewaczka ta już w poniedziałek opuszcza Lwów, wystąpi więc tylko raz jeden na koncercie popularnym, mimo to jednak ceny nie zostaną podwyższone. (Zwykłe niedzielne.)

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Świat na opak", operetka Kapellera.

W sobotę „Marya Stuart" Schillera, występ H. Modrzejewskiej i Śliwickiego.

W niedzielę wieczór „Hamlet" Szekspira.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę premiera „Monna Vanna" Maeterlincka

W niedzielę „Monna Vanna".

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W piątek 7 listopada koncert Fannie Bloemfield-Zeisler, pianistki. (Abonament uchylony).

W sobotę dnia 8 listopada „Wielki koncert filharmoniczny" ze współudziałem St. Barcewicza, M. Ulanowskiego i Silvia Risegari, pianisty. Program: I. 1. Noskowski. Uwertura koncertowa „Morskie Oko"; 2. Saint-Saens. Koncert G-moll odegra z tow. ork. Silvio Risegari; 3. Wieniawski. Koncert D-moll z tow. ork. odegra St. Barcewicz. — II. 1. Czajkowski. Walc z opery „Eugeniusz Onegin"; 2. Czajkowski. Arya z opery „Engeniusz Onegin" odśpiewa z tow. ork. M Ulanowski; 3. a) Paderewski-Barcewicz. Melodya, b) Nubay „Zefir", c) Laub. Polonez odegra St. Barcewicz. — III. 1. Chopin: a) Nokturn, b) Balada, odegra S. Risegari, 2. a) Niewiadomski, b) Gall. Pieśni odśpiewa M. Ulanowski.

W niedzielę 9 listopada „Koncert popularny" ze współudziałem p. Maryi Leval, śpiewaczki.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Wóz tramwaju elektrycznego przejechał wczoraj w ulicy Siennej dwudziestodwuletnią służącę Helenę Podgórską i zabił ją na miejscu.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Komisya kolonizacyjna zakupiła w ostatnich czasach 22 majątków ziemskich i 25 gospodarstw włościańskich w łącznym obszarze 13.625 hektarów, z czego utworzono 800 włości kolonizacyjnych.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— *Praw. wiestnik* ogłasza szereg nowych koncesyj na wydawnictwa peryodyczne polskie i zmiany w kilku istniejących. Nowe koncesye otrzymali: Dr. Józef Zawadzki na miesięcznik pt. *Biblioteka lekarska*. Feliks Borysławski, nauczyciel ludowy, na tygodnik pt. *Pedagog popularny*. *Przyjaciel dzieci* przeszedł na własność Towarzystwa akcyjnego S. Orgelbranda Synów. Wydawnictwo warszawskie *Ogniwo*, (redaktor i wydawca Leon Niemyski), uzyskało rozszerzenie programu przez rozszerzenie działów: kroniki bieżącej i kroniki naukowej. *Rolnikowi i hodowcy*, (redaktor Henryk Kotłubaj), pozwolono na dodatki bezpłatne pt. *Przegląd mleczarski* i *Przegląd gorzelniczy*, traktujące o sprawach, związanych z temi gałęziami przemysłu rolnego. Tygodnik *Prawda*, p. Świętochowskiego, przeszedł na własność Aleksandra Dębowskiego. Stanisław Lesznowski otrzymał rozszerzenie koncesyi dla *Gazety warszawskiej*.

— Napastnikiem, który dokonał zamachu na ks. Radziwiłła, jest niejaki Rybakiewicz, bez określonego zajęcia i nigdzie nie meldowany. Grasuje on już od kilku lat w Warszawie, nachodząc mieszkania prywatnych osób w celu wyłudzenia datku i przybierając rozmaite nazwiska.

Wybory sejmowe na Śląsku.

Przy wczorajszych wyborach do sejmu śląskiego z kuryi miast wybrani zostali: W Cieszynie dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Bukowski. W Bilowcu (Wagstadt) niem. ludowy Kleppich. W Karniowie dotychczasowy poseł niem. ludowy N. Rochovansky. We Frydku burmistrz Bogumina niem. ludowy dr. Ott. W Opawie dotychczasowi posłowie Hampel i Kudlis h, obaj niemiecko-postępowi. W Bielsku nowo wybrany fabrykant Joseph, największy wróg Polaków. W Jabłonkowie burmistrz Zwilling, niem. post.

Izba handlowa opawska wybrała ponownie niem. post. dra Mengera, adwokata z Wiednia i Janotę wiceprezesa Izby.

Donoszą, że wybrany przed kilku dniami z kuryi wiejskiej poseł Halfar (przeciw ks. Londzinowi) oświadczył, że przystąpi do klubu czesko- polskiego i głosować będzie zawsze z Polakami i Czechami.

Należy jednak wyczekiwać potwierdzenia tego doniesienia.

Wybory sejmowe w Austryi dolnej.

Wczorajsze wybory do sejmu dolno-austryackiego z kuryi miejskiej przyniosły, podobnie jak w kuryi wiejskiej, ogromne zwycięztwo partyi antysemitów. W samym Wiedniu z 21 mandatów zdobyli antysemici 20 mandatów a o dwudziestym pierwszym rozstrzygnie jeszcze wybór ściślejszy między kandydatem antysemickim Prochaską a znanym przewódcą socyalistów Adlerem. Zanotować też należy, że antysemici zwyciężali wszędzie olbrzymią większością.

I tak w samym Wiedniu stosunek głosów jest następujący: I. okręg wyborczy, śródmieście 6 mandatów, wybrani antysemici: Baechie 4591, Bielohlavek 4593, Kostenoble 4632, wiceburmistrz Neumeyer 4651, Pörzer 4615, Wilberer 4612, W mniejszości pozostali kandydaci niemiecko-postępowi z cyframi głosów od 3558 do 3478 II. okręg wyborczy, Leopoldstadt-Brigittenau wybrani antysemici: Lueger 13.168, Müller 13.079. W mniejszości pozostali socyalni demokraci Jordan 9.880, Ellenbogen 9.824. III. okręg wyborczy. Landstrasse-Semering wybrani antysemici: Sittaler 12.505 i Schnabl 12.310; w mniejszości zostali socyalni-demokraci Reumann 4.500 Smithe 4.446, niemiecko-postępowi Jasper 1.210 i Kuinast 1.162 i czeski kandydat liczbowy Urban 204 głosów. Na Margarethen wybrany antysemita Sturm 6.961 gł. przeciw soc. dem. Wuittholzowi 4637. Na Mariahilf wybrany antysemita Pattai 5.478 przeciw soc. dem. Pernerstorferowi 1.512. W IX. okręgu wyborczym Alsergrund wybrany antysemita wiceburmistrz Strobach 6.400, przeciw socyalnemu demokracie Seemannowi 3.869. W X. okręgu Favoriten otrzymał dr. Adler, socyalista 5.780. Antysemita Prochaska otrzymał 686, a czeski kandydat liczbowy 154. Przyjdzie więc do ściślejszego wyboru pomiędzy Adlerem a Prochaską. W XI. okręgu otrzymał antysemita Gesman 10.443 głosów przeciw socal.-demokracie Polkemu z 4.063 gł. W XII. okr. (Rudolfheim-Fünfhaus) wybrany antysemita Schneider 8.503, przeciw soc. dem. Skaretowi 4461 czeski kandydat Urban 73. W XIII. okr. wyb. (Ottakring-Hernals) wybrany antysemita ks. Lichtenstein 14.514 przeciw socyalnemu demokracie Dawidowi 9 475.

Z innych gmin miejskich poza Wiedniem znane są następujące wyniki. W pięciu miastach wybrano kandydatów niemiecko-ludowych, w 2 antysemitów, w jednem niemiecko-postępowego, a w jednem dzikiego. W Korneuburgu i Mustelbachu przyjdzie do ściślejszych wyborów między antysemitą a niemieckim ludowcem. W St. Pölten wybrano 810 głosami kandydata niemiecko ludowego, posła do rady państwa Völkla, podczas gdy dotychczasowy poseł sejmowy antysemita Wohlmayer otrzymał tylko 477 głosów. We Florisdorfie wybrany socyalista Seitz przeciw antysemicie Andererowi.

Po wczorajszym wyborze można już dziś obliczyć nowy skład sejmu dolno austryackiego: mianowicie antysemici rozporządzać będą 49 względnie 51 głosami przeciw 29 względnie 27 głosów wszystkich innych partyj razem.

Wybory sejmowe w Austryi górnej.

We wczorajszych wyborach z miast górno-austryackich wybrano: 7 kandydatów niemiecko-postępowych, 6 niemiecko-ludowych, 2 konserwatywnych, 1 dzikiego, a nadto dziś odbędzie się jeden wybór ściślejszy w Fecklabruck (gdzie dotąd posłem był kandydat konserwatywny) pomiędzy kandydatem konserwatywnym a niemiecko-postępowym. Dotychczasowy stosunek mandatów pozostał niezmieniony, tylko konserwatyści stracili 1 mandat w Freistadt na rzecz dzikiego.

Wybory sejmowe w Salzburgu.

We wczorajszych wyborach do sejmu salcburskiego z gmin wiejskich, wybrani zostali kandydaci stronnictwa katolicko-narodowego przeciw kandydatom niemieckiego stronnictwa konserwatywno-ludowego.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 6 listopada. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz 11 przed południem.

Prezydent zawiadamia, że Izba panów nadesłała wiadomość o przyjęciu ustawy o handlu terminowym zbożem w zmienionej formie, którą też prezydent przedkłada.

Podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Minister obrony krajowej, cofając przedłożoną na początku obecnej sesyi ustawę o kontyngencie rekrutów, przedkłada równocześnie nową ustawę, według której wysokość kontyngentu rekrutów na 1903 dla wojska lądowego i marynarki wynosić ma 125.000 ludzi. Z tego przypada 71.562 na Austryę. Kontyngent rekruta dla obrony krajowej oblicza ustawa na 14.500 ludzi. Celem koniecznego natychmiastowego uzupełnienia sześciu tysiącami ludzi jeszcze przez delegacyę uchwalonych preliminarzy systemizowanego stanu wojska i marynarki domaga się ustawa pozwolenia na powołanie 3435 rezerwistów zapasowych z roku asenterunkowego 1902 do czynnej służby dla tej połowy monarchii, a z tej liczby po upływie 1 roku trzecia część ma być urlopowana, przyczem policzona im zostanie ta czynna służba za 1 ćwiczenie wojskowe. Przedłożenie zawiera dalej postanowienia dotyczące sposobu powołania rezerwy zapasowej i urlopów mających być udzielonymi wskutek wzrostu kontyngentu rekrutów.

W motywach powiedziano, że powołanie rezerwy zapasowej do czynnej służby wojskowej jest tylko jednorazowem zarządzeniem w najkonieczniejszych rozmiarach

Interpelacye.

Interpelacye wnieśli: Ofner i tow. do prezydenta ministrów jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie postępowania namiestnika Dolnej Austryi, burmistrza miasta Wiednia i wiedeńskiego magistratu przy przygotowaniu list wyborczych dla wyborów sejmowych.

Bomba i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie zniesienia kary, wymierzonej dwom rezerwistom za zgłoszenie się słowem „jestem" na zebraniu kontrolnem w Nisku.

Marchett, Gross i tow. do całego gabinetu w sprawie immigracyi francuskich zakonników do Austryi. Interpelanci wskazują na pogłoski, jakoby Jezuici francuscy nabyli nawet dobra pod Wiedniem lub nabyć zamierzali.

Daszyńskiego i tow. do prezydenta ministrów jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie stosunków, panujących w krakowskiem Towarzystwie wzaj. ubezp. Interpelacya wywodzi, że organa nadzorcze Towarzystwa przez niefachowe i niesumienne kierownictwo wkrótce doprowadzą do ruiny instytucyę i setki urzędników, agentów i ich rodziny pozostaną na bruku.

Nowe wnioski nagłe.

Sześć naglących wniosków uczynili dziś młodoczesi.

Kramarz (młodoczech) czyni naglący wniosek, domagający się, aby Izba natychmiast przystąpiła do dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów na posiedzeniu w dniu 16 października złożonem.

Prezydent zawiadamia, że wszyscy wnioskodawcy nagłych wniosków zgodzili się na udzielenie pierwszeństwa wnioskowi nagłemu Klofacza w sprawie złego obchodzenia się z żołnierzami ze strony lekarzy wojskowych w Rokiczanach.

Maltretowanie żołnierzy.

Klofacz zabiera głos celem uzasadnienia nagłości.

Wnioskodawca Klofacz jakoteż następny mowca Hybesz przedstawiają w szczegółowy sposób inkryminowane fakty, mianowicie śmierć żołnierza w Rokiczanach, który to wypadek zdaniem ich chciano zatuszować. Żądają wdrożenia surowego śledztwa i ukarania winnych.

Żywe oklaski wśród posłów ze stronnictwa mowców.

Minister obrony kraj. Welsersheimb stwierdza, że śledztwo sądowe jest w tej sprawie w toku i prosi, aby Izba raczyła czekać na należyte przedstawienie tej sprawy. Niech Izba będzie przekonaną, że jeżeli istniała wina, to winni będą z całą surowością pociągnięci do odpowiedzialności. Minister odpiera w stanowczy sposób obelżywe słowa, skierowane pod adresem armii, które to słowa wobec panujących stosunków nie mogą obrazić armii.

Minister Welsersheimb powiada dalej, że oświadczenia, które poseł Klofacz pod ochroną nietykalności poselskiej tu poczynił, nie powinny ujść bezkarnie.

Żywe, hałaśliwe protesty ze strony czeskich radykałów i poszczególnych socyalnych demokratów, oraz wszechniemców.

Gdy ucichła wrzawa, zabiera głos Fresl i oświadcza, że minister obrony krajowej nie powinien traktować posłów jak podoficerów, Powtarza twierdzenie, jakoby znany protokół sprawy rokiczańskiej został z polecenia władzy wojskowej ukradziony. (Prezydent przywołuje mowcę do porządku). Mowca zarzuca ministrowi, że nie uwzględnia żadnych życzeń, ani zażaleń posłów.

Po Freslu, który w końcu oświadczył się za nagłością wniosku Klofacza, zabrał głos ponownie minister Welsersheimb, oświadczając, że Izba zdaje się źle zrozumiała jego ostatnie słowa, w których mowca odparł obelżywe słowa poprzedników, ale nikogo nie miał zamiaru obrażać. Minister odczytuje dotyczący ustęp swej mowy według stenograficznych zapisków i oświadcza, że trwa przy swem oświadczeniu.

P. Glöckner stanowczo protestuje przeciw wywodom ministra obr. kraj.

P. Gniewosz wnosi zamknięcie dyskusyi.

Wicepr. Zaczek stwierdza, że wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty.

Czescy radykali i wszechniemcy protestują w hałaśliwy sposób przeciw temu oświadczeniu Zaczka, biegną do ławy prezydyalnej i w ostrych słowach atakują wiceprezydenta.

Wśród ciągłej wrzawy oświadcza Zaczek, że nie ma nic przeciwko powtórnemu głosowaniu.

Po głosowaniu tem stwierdza Zaczek, że wniosek odrzucony.

Przemawia następny mowca zapisany do głosu.

Sejm węgierski.

Budapeszt d. 6. listopada. Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad prowizoryum budżetowem.

P. Konjatby ostro krytykował działalność gabinetu Szella na polu polityki narodowej. Przez wzmożenie się innych narodowości supremacya Węgier jest zagrożona. Mowca ubolewa, że przeciw agitatorom wszechniemieckim tak późno wystąpiono z procesami. Dowodzi następnie prawa Węgier do samoistnego obszaru cłowego, ponieważ Austrya, nie załatwiając autonomicznej taryfy cłowej, naruszyła wzajemność. Oświadczył w końcu, że głosować będzie przeciw prowizoryum.

Strajk górników we Francyi.

Paryż d. 6. listopada. Sąd rozjemczy wybrany przez towarzystwa kopalniane i górników w okręgu Pas de Calais wydał wyrok, nie prowadzący do podwyższenia obecnych płac. Jak zapewniają, delegaci górników nie zadowolili się tym wyrokiem i oświadczyli, że jak najrychlej zwołają kongres górników z okręgu Pas de Calis. Po odczytaniu wyroku w obecności delegatów towarzystw kopalnianych i górników, oświadczyli delegaci towarzystw w imieniu wszystkich towarzystw kopalnianych w okręgu Pas de Calais, że towarzystwa te na własny koszt podwyższą zaopatrzenia górników na starość.

Lens 6 listopada. Delegaci robotników górniczych, którzy wrócili tu z posiedzenia sądu rozjemczego w Paryżu, na zgromadzeniu robotników poradzili, aby do soboty jeszcze strajkować, póki nie nadejdzie decyzya syndykatu z Pas de Calais. Zgromadzenie wniosek ten jednogłośnie uchwaliło.

Strajkujący robotnicy w St. Etienne uchwalili zaapelować do robotników portowych o przyłączenie się do strajku, gdyby do dnia jutrzejszego żądania ich nie zostały spełnione.

Parlament angielski.

Londyn 6 listopada. Izba gmin po dłuższej dyskusyi, w której brał udział Chamberlain, przyjęła dodatkowy kredyt 8 milionów funt. szterl. dla Boerów.

Wiedeń 6 listopada. Cesarz przyjął dziś na audyencyach ogólnych między innymi generała Galgotzyego.

Konstantynopol d. 6. listopada. Porta przesłała do mocarstw protest przeciw bombardowaniu przez statki włoskie wybrzeża arabskiego pod Midi.

Nowy Jork 6 listopada. Demokraci twierdzą, że przy wyborach w Nowym Jorku dopuszczano się oszustw i grożą wytoczeniem oskarżenia w sądzie.

Według ostatnich doniesień, do wczoraj, godz. 7 w., kongres będzie składał się ze 197 republikanów i 177 demokratów.

Z powodu przerwy w ruchu telefonicznym dalszych wiadomości telefonicznych od naszego korespondenta z Wiednia nie otrzymaliśmy.

Rozmaitości.

Ω **Nowe marki francuskie.** Jak donosi *Figaro* rząd francuski puści w obieg na początku r. p. nową seryę marek pocztowych. Rysunek marek francuskich, obecnie używanych, nie wydawał się rządowi francuskiemu dosyć artystyczny, bez względu więc na to, że marki te od niedawna dopiero są w obiegu, postanowiono zastąpić je nowemi. Na nowych markach symboliczną postać rzeczypospolitej przedstawi „Kobieta siejąca zboże" z obrazu Rotyego. *Figaro* zapewnia, że nowy ten typ marek francuskich będzie prawdziwem arcydziełem i sprawi żywe zadowolenie w kołach zbieraczy.

Ω **Starożytne miasto Oxyrynchos** w Egipcie znikło wprawdzie z powierzchni ziemi bez śladu. Piasek pustynny pogrzebał doszczętnie nawet ruiny. Nie zostało nic. A jednak nauka, cierpliwość badaczów uczonych zdołała wydrzeć tajemnicę przeszłości tego miasta z grobu jego. Dziś wiemy dokładnie, jak to miasto za czasów rzymskich wyglądało — nawet w szczegółach Zawdzięczamy to niezwykłej ilości zwojów papyrusowych, odgrzebanych w ostatnim roku. Publiczne budowle są dokładnie wyliczone, a nawet przechował się plan rozdziału służby dla stróżów nocnych. Sześciu ich stało przy świątyni Serapisa, jeden w świątyni Izydy, a siedmiu przy świątyni Thoerisa, bóstwa opiekuńczego miasta Okoł tego ma teatr 3 stróży nocnych, gimnazyum i miernik wodostanu Nilu po 1 stróżu. Był także kapitol, trzy publiczne łaźnie i cztery bramy.

Najwięcej interesu budziło gimnazyum, gimnastyka i inne sporty. Afisz duży z roku 323 po Chr. uwiadamia o wielkiem przedstawieniu „wojennego napadu przez zbrojną młodzież" i wzywa wszystkich mieszkańców do udziału. Widzowie dzielili się na obozy: ci byli za tem, owi za tamtym z walczących. Działo się to osobliwie przy wyścigach i igrzyskach cyrkowych. Jak niegdyś w Konstantynopolu, były w Oxyrynchos stronnictwa niebieskich i zielonych, które utrzymywały własne stajnie wyścigowe. Jak to nieraz roznamiętniało, dowodem wielka bitwa uliczna w VI wieku pomiędzy niebieskimi pod wodzą Domentianusa i zielonymi pod Menassm. Wielkie zamiłowanie mieli mieszkańcy do baletu; istniała osobna szkoła baletu.

Prawdziwie wesoły uśmiech wywołuje dziś taki bilet: „Do Aureliusza Theona, dyrektora szkoły tańców, od Aureliusza Asklepiadesa, naczelnika gminy Bakelins: Chcę wynająć u was tancerkę Thais i jeszcze drugą. Ma ona tańczyć w naszej wsi 15 razy od 13 phaopht wedle starego kalendarza. Za każdy dzień otrzymacie zapłatę 36 drachm, a trzy osły przybędą dla zabrania jej i odwiezienia z powrotem". A więc nawet wioski nie mogły obyć się bez widowisk baletniczych — Również o życiu „towarzystwa" dowiadujemy się z tych papierów prawdziwie przedwiecznych. Jeden bilecik brzmi n. p.: „Chaeremon prosi pana na obiad jutrzejszy dnia 15 o godzinie 9 przy stole Serapisa w Serapeum"; w innym znowu czytamy: „Serdeczne pozdrowienia drogiej Seieni. Przybędziesz niezawodnie 20-go na urodziny boga? Proszę cię, bądź tak dobrą, uwiadom, czy przybędziesz łodzią, czy na ośle, bym wiedział, co ci posłać. Nie zapomnij tylko. Życzenia gorące najlepszego zdrowia".

Widocznie przy uroczystych ofiarach w świątyniach odbywały się także prywatne uczty. Życie w mieście nie było bardzo zbytkowne, panowała tu względna prostota. To, co z ozdób domów wykopano, przemawia za tem. Figurki z terakoty lub z drzewa, niekiedy małe dzieło z marmuru — oto wszystko. — Również grobowce z czasów rzymskich są nader skromne. Ludność była, zdaje się, bardzo pracowitą. W jednym liście czytamy: „Nikt tu nie jest leniuchem, niektórzy wyrabiają szkło, inni papier, a inni tkają płótna", Są to istotnie trzy najważniejsze artykuły wywozowego handlu Egiptu w trzeciem stuleciu po Chrystusie. W Oxyrynchos były cechy kotlarzy, piekarzy, piwowarów i olejarzy. Naturalnie, że rolnictwo było najważniejszą gałęzią pracy społecznej. Cały szereg papyrusów dostarcza opisów zajęć rolnych, w najdrobniejszych szczegółach. — Ceny zboża, czynszów dzierżawnych, płacy robotników, słowem materyał pierwszorzędny do życia ekonomicznego, odnalazł się w tych wykopaliskach. Dwa tysiące niemal lat pracował człowiek i przyroda nad zatarciem wszelkich śladów tego życia niegdyś tak bujnego. a jednak cierpliwość badaczy wskrzesiła je znowu.

Ω **Walki byków przed 3200 laty.** Anglik Evans zajmujący się od dłuższego czasu badaniami archeologicznemi w Knosos na Krecie, podaje w swem ostatniem sprawozdaniu, że udało mu się zrekonstruować w czerwcu b. r. w pałacu w Knosos malowidło ścienne, które przedstawia walkę byków z żeńskimi torreadorami. Mykeńska kultura kwitła na Krecie pomię 1500 a 1000 rokiem przed Chrystusem — a więc już przed 3 tysiącami lat kobiety były toreadorami; owe przeto damy, które obecnie popisywały się w Sewilli jako toreadorki, nie są bez poprzedniczek. Wszystko to już było! Uczestniczki we walkach byków nastręczyły angielskiemu archeologowi nowy dowód, iż pałac w Knosos jest identycznym z legendarnym labiryntem kreteńskim, znanym nam z opowiadania o Tezeuszu. Przemawiają za tem nietylko nieskończone sale, krużganki, izby, kurytarze, które nad i pod ziemią w różnych kierunkach się ciągną i łatwo mogły wywołać wyobrażenie jakiegoś labiryntu bez wyjścia, ale również gemmy i pieczęci znajdywane w Knosos z rytym minotaurem. Liczne sceny z walk z bykami na ścianach pałacu z męskimi i żeńskimi toreadorami, są może też w jakim związku z owemi dziewicami ateńskiemi i młodzieńcami których wedle legendy ofiarowywano minotaurowi dla utrzymania pokoju Evans zwraca uwagę, że na późniejszych monetach z Knosos ryto „labirynt", więc owe błędne drogi i skomplikowane, zawiłe meandry, które może powstały także z prototypu labiryntów wszelkich — z pałacu w Knosos.

Ω **Więzienia śledcze w Anglii.** Więzienia śledcze w Anglii urządzone są tak, aby mieszkańcom ich pobyt przymusowy pod kluczem możliwie uprzyjemnić i ulżyć. Przestronne pokoje — bo o celach niema tu mowy — mają froterowaną podłogę, tapetowane ściany ozdobione kilkoma oleodrukami i lustrem. Duże okno z szybami zupełnie czystemi wpuszcza do pokoju dużo światła, a więźniowi pozwala nasycać się pięknym widokiem. Umeblowanie więzienia jest skromne, ale bardzo wygodne. Nie braknie tam ani szafy, ani umywalni, ani biurka itp. Łóżka są sprężynowe, pościel codzień zmieniana. Nie jednemu z więźni nie śniło się o takich wygodach, jakie tu dla niego przygotowano. Wikt jest bardzo dobry. Za osobną zaś dopłatą można dostać wspaniały poprostu obiad z 6-ciu dań z winem, deserem i czarną kawą. Odwiedziny można przyjmować codzień. Papier, atrament i pióra są na każde zawołanie. Książek i to najnowszych, jak również wytwornych pism ilustrowanych i dzienników dostarcza znakomicie zaopatrzona biblioteka. Brakuje tylko tureckich dywanów na podłodze, pianin, aby więźniowie mogli sobie czas skracać za pomocą muzyki. Dozorcy więźniów obchodzą się z nimi bardzo delikatnie, a nieraz pobyt w takim luksusowem angielskiem więzieniu śledczem należy do przyjemności dla niejednego więźnia.

Dział rolniczy.

α **Stan zasiewów w Austryi.** Stan zasiewów, według sprawozdania ministerstwa rolnictwa z początkiem listopada wykazuje, że spóźnienia w zasiewie ozimin z wyjątkiem Sudetów i krajów wschodnich wszędzie zapobieżono Kartofle wydały rezultaty niezadowalające lub średnie. Buraki cukrowe zrodziły słabo. Zawartość cukru mniejsza niż w roku zeszłym. Zbiór winogron jeszcze nie wszędzie ukończony; winogrona zrodziły lepiej, niż się spodziewano; zawartość cukru mniejsza.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 6 listopada. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·40 do 7·60, pszenica nowa 7 25 do 7·40, żyto gotowe 6 30 do 6 40, na term. 6 10 do 6 20, owies obroczny got. 5·90 do 6 10, na term. 5 60 do 5 80, jęczmień past. 5·25 do 5 40, jęczmień browarny 5 50 do 6 —, rzepak nowy 9·60 do 9 8 , lnianka 8 25 do 8·75, groch pastewny 6·— do 6·50, groch do gotowania 7·— do 9 50, wyka 4·50 do 5·—, bobik 5·10 do 5·40, reczka 0·— do 0 —, kukurudza nowa 5 75 do 6·25, stara 0·— do ·0 —, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 55·— do 68·—, biała 75·— d 90 —, szwedzka —·— do —·—, tymotka 22 — do 26·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16 25 do 16·50, paritas Tarnopol eskontyngentowy 7·25 do 7·50.

Usposobienie słabe.

Wiedeń dnia 6 listopada. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·59 do 7·60, żyto na wiosnę 6·79 do 6·80, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·67, do 6·68, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień.

Usposobienie silne.

Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń d. 6 listopada. Cukier spokojny 20 40 do — — Nafta galicyjska 28 — do —·—. Spirytus —·— do 38·— (ustalony).

Budapeszt dnia 6 listopada Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7 47 do 7·48, żyto na kwiecień 6·52 do 6·53, owies na kwiecień 6·36 do 6·37, kukurudza na maj 5·76 do 5·77, rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna dobra.

Usposobienie silne.

Stan powietrza: wyjaśnia się

Dział ekonomiczny.

β **Kolej Lwów-Winniki.** Komisya miejska dla budowy kolei Lwów-Winniki obradowała wczoraj nad sposobami przeprowadzenia żądania gminy, by konsorcyum uwzględniło interesa gminy, i poprowadziło kolej z Kozielnik via ewentualny dworzec na Łyczakowie do Winnik i dalej do Przemyślan, Brzeżan, Podhajec. Konsorcyum budowy zawiadomiło Wydział kraj., że w obec tego, iż trasa z Kozielnik przez Łyczaków jest droższą, postanowiło przedłożyć rządowi projekt trasy z Podborzec do Winnik. Tem samem konsorcyum niedotrzymało swoich przyrzeczeń, że weźmie pod rozwagę żądania gminy lwowskiej. Tymczasem konsorcyum, rachując ewentualną rentowność tej kolei na swój sposób, woli zrzec się gwarancyjnej kwoty pół miliona koron, ofiarowanej przez gminę Lwowa i woli odciąć się od stołecznego miasta, a prowadzić swą linję kolejową przez zaułki wiejskie, nie stanowiące żadnych ognisk życia handlowego, przemysłowego, ani choćby urzędowego.

Ten stan rzeczy przedłożył wczoraj [illegible] rent dr. Maryański i zakończył tem, że gmina lwowska obstaje przy projekcie pierwotnym, uznanym w swoim czasie przez komisyę obchodową, za którym zwłaszcza oświadczyła się władza wojskowa, tj. za trasą Kozielniki Łyczaków-Winniki. Tę opinię, zatwierdzoną przez komisyę, miasto przedłoży Wydziałowi krajowemu, jako władzy orzekającej w tym wypadku, o projekcie konsorcyum, a jednocześnie obowiązanej do strzeżenia i obrony interesów stolicy kraju.

W toku dyskusyi dr. Głąbiński, poruszył także sprawę zniesienia wału kolejowego na Żółkiewskiem, uczynił wniosek o wyraźne zaznaczenie w piśmie do wydziału krajowego konieczności zniesienia tego wału, co będzie łatwo wykonalnem, gdy linja Lwów-Winniki skierowaną będzie nie na Podzamcze, lecz na Łyczaków. Dr. Głąbiński podniósł też niestosunkowo skąpą ofiarność kraju i konsorcyum budowy kolei wobec przyrzeczonych świadczeń ze strony rządu i gminy lwowskiej. W konsekwencyi zażądał dr. Głąbiński wdrożenia usilnych starań, by konsorcyum i kraj wydatniej poparły sprawę tej przyszłej kolei i więcej po obywatelsku (o ile chodzi o konsorcyum) i bardziej słusznie ze względu na interes publiczny tę żywotną sprawę traktowały.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 6 listopada. (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 671·25, węg. zakładu kred. 704·—, Anglobanku 269 50, Unionbanku 531·—, Banku dla krajów koronnych 388 50, Bankverainu 419·50, Bodencreditu 923 —, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 702·—, kolei południowej 73·75, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 457·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 356 50, Rima Muran a 469·50, praskiego towarz. żel. 1440 —, fabryki broni 302·—, tureckie tytoniowe 320·—, oblig. węg. indemniz. 97·25, renta majowa 101·10, austr. renta koronowa 100·15 węg. renta koronowa 97·55, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·—, 4-procent. listy banku krajowego 96 75, 4½-procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 95·75, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·15, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98·60, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·75, losy tureckie 113·50, marki 116·92, ruble 252 75.

Berlin 6 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·55 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 42·60, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt 5 listopada. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 212·60 Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 000 00 Laura —·—.

Paryż 6 listopada. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99·92. Mąka —·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa 6. listopada 1902. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy, Consul W. Stanek z Lieverpola, W. Pieniążek z Lipinki, Ex. Marta z Worochty, J. Szlubowny z Rosyi, J. Vetsburg z Saaz, dr. A. Langer z Tarnopola, K. Abgarowicz z Dubienki, M. Drzymuchowski z Jasła, M. Skalska z Krakowa, M. Longinovits z Czerniowiec, J. Weiss z Wiednia.

129

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

E. Capendu.

TOM TRZECI.

— Błagam o przebaczenie, że zmuszony jetem zadawać pytania; w podobnej jednak okoliczności zdaje mi się, że powinno się usunąć najlżejszy nawet cień podejrzenia. Czy Wasza Królewska Mość przypomina sobie kształt brylantu?

— Wybornie!

— A miejsce, gdzie była plama?

— Również.

Hrabia podał brylant.

— A to szczególne! — zawołał król — plama znikła. Zawołać jubilera!

W kilka chwil potem jubiler wrócił, obejrzał dokładnie, wyjął ważki z bocznej kieszeni ważył, oglądał, przymierzał, nareszcie oddał brylanty.

— To te same — rzekł z całem przekonaniem.

— Jakże to wytłumaczysz? — spytał król.

— Wcale nie tłumaczę — odrzekł jubiler.

— Jakież jest zatem twoje zdanie?

— Że pan hrabia jest czarnoksiężnikiem.

Hrabia się uśmiechnął.

— Ile był wart ten brylant z plamą? — zapytała pani de Pompadour.

— Sześć tysięcy franków; jest to cena, którą mi król zapłacił.

— A teraz?

— Obecnie wart jest 10.000 franków. Mogę w tej chwili wyliczyć pieniądze.

Pani de Pompadour zwróciła się do hrabiego i rzekła:

— Stanowczo, musisz być czarnoksiężnikiem!

Saint-Germain uśmiechnął się powtórnie.

— Panie de Saint Germain — odezwał się król. — Powiedz nam w jakim jesteś wieku.

— Nie wiem tego królu.

— Jakto?

— Zapewniam. Wspomnienia moje dziecięce są bardzo niewyraźne.

— Czy znałeś swoich rodziców?

— Matkę tylko. Przypominam sobie, że w wilię moich imienin, matka moja, której już więcej widzieć nie miałem, pocałowała mnie ze łzami w oczach i zawiesiła mi na ręku swój portret.

— Czy go masz jeszcze.

— Nie rozstaję się z nim nigdy.

Hrabia podniósł rękaw i pokazał królowi mały medalionik, na którym na emalii prześlicznie namalowaną była główka kobieca.

— Z jakiej epoki może pochodzić ten medalion?

— Nie wiem tego królu. Przypominam sobie tylko jak w mgle, spacery moje za lat dziecięcych po terasach, zamkach, parkach, liczną służbę i bogactwo. Oddawano mi nieustannie pokłony. Bardzo często w Babilonie, spacerując po ruinach, lub w Bagdacie, przechadzając się po ulicach widziałem tańce kobiet, słyszałem zachwycającą muzykę, zbroje, hełmy błyszczały w promieniach słonecznych; a w dali na Eufracie jak w mgle widziałem złocone łodzie z purpurowemi żaglami, galary z wiosłami z słoniowej kości. Później widzę się nagle opuszczonym, wśród borów i dzikich zwierząt.

— Do jakichże czasów sięgają pańskie wspomnienia - zapytał król.

— Tego nie mogę oznaczyć, gdyż żyłem długo, bardzo długo, w krajach dalekich, nie wiedząc wcale o istnieniu Francyi. Z całą pewnością zamieszkiwałem Amerykę przed jej odkryciem przez Europejczyków. Wiem tylko to, że kiedy po raz pierwszy przybyłem do Francyi, było to podczas panowania Ludwika IX. około roku 1255.

— Miałbyś pan zatem blisko 500 lat.

Tejże chwili pan de Bridge wszedł i rzekł parę słów po cichu do króla. Ludwik XV skinął głową, koniuszy wyszedł.

VII.

Efekt jaki sprawił hrabia de Saint-Germain, był nadzwyczajny. Wszyscy obecni patrzali po sobie ze zdziwieniem, nie umiejąc sobie zdać sprawy z tego co słyszeli.

Hrabia stał spokojnie, rozmawiając z ta swobodą, która cechowała człowieka dobrze wychowanego, dystyngowanego i przywykłego do najlepszych towarzystw. Maurycy Saski, który dotąd wcale się nie odzywał, zbliżył się do hrabiego i zapytał go:

— Czy to prawda, że pan mówisz wszystkimi językami?

— Prawie wszystkimi — odrzekł hrabia.

— To prawda — rzekł Ludwik XV. — miałem tego dowody na balu maskowym w ratuszu. Słyszałem pana mówiącego kolejno po włosku, po niemiecku, po portugalsku, rosyjsku, angielsku, arabsku, tak samo jak po francusku.

— Jesteś pan zatem uczonym?

— Uczyłem się wiele i uczę nieustannie.

— Cóż umiesz?

— Wiele rzeczy przeszłych i teraźniejszych.

— A przyszłych?

— Może.

— Jakto? Czy znałbyś przyszłość?

— Mógłbym poznać przyszłość, panie marszałku, posługując się duchami niewidzialnymi, któreby mi odpowiadały.

— Czy panu już odpowiadały?

— Tak.

— Jakimże językiem mówią?

— Językiem, którego sam jeden rozumię.

— Kiedyż mówią?

— Kiedy je zapytuję.

— Czy potrzeba wiele przygotowań do tego?

— Nie.

— Jakież to są te duchy?

— Są to pośrednie stworzenia między ludźmi a aniołami; stworzenia powietrzne, doskonalsze od ludzi, szczodrzej od nich obdarzone.

— I te duchy znają przyszłość?

— Wybornie.

(C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.